Kaszubski Szlak Turystyczny
im. Juliana Rydzkowskiego

Brusy 2009

Wydawca:
Zaborskie Towarzystwo Naukowe
89-632 Brusy, ul. Dworcowa 18
tel. 692 240 171, fax 52 396 90 88
zabory.brusy@wp.pl, http://ztn.org.pl

Teksty:
Zbigniew Gierszewski, Paweł Piotr Mynarczyk, Mariusz Grzempa, Magdalena Kochanowska, Krzysztof Zabrocki, Marian Trzebiatowski, Stefan Lewiński, Maria Frymark, Tadeusz Lipski, Anna Maria Zdrenka, Anna Czapczyk, Kazimierz Jaruszewski

Zdjęcia:
Zbigniew Gierszewski (wszystkie nie podpisane)
Magdalena Kochanowska (MK)
Ludwik Lipnicki (LL)
Paweł Piotr Mynarczyk (PPM)

Projekt i opracowanie graficzne:
Amarant Studio Kreacji Artystycznej Marta Żelazna
zelazna.marta@gmail.com

Skład:
Amarant Studio Kreacji Artystycznej Marta Żelazna
zelazna.marta@gmail.com

Druk:
Media-Factory

Wydano ze środków Starostwa powiatowego

ISBN 978-83-927733-0-6

© Zaborskie Towarzystwo Naukowe, Brusy 2009

Zbigniew Gierszewski

Szlak Kaszubski im. Juliana Rydzkowskiego

Wstęp

W czasach, gdy Julian Rydzkowski opisywał Chojnice i okolice, turystyka była zaledwie pasją, sposobem poznania ojczystego kraju (wojaże zagraniczne z racji politycznych i ekonomicznych były bardzo utrudnione). A dziś w czasach gospodarki rynkowej i przemysłu turystycznego ten pierwotny, edukacyjny cel chodzenia po szlakach został zmarginalizowany (poza górskimi), choć trwa w nazwie i działalności Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK), a zwłaszcza jego poprzednika Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK). Rydzkowski był współzałożycielem oddziału chojnickiego.

Zaborskie Towarzystwo Naukowe w drugim z serii przewodników tematycznych (pierwszy z 2008 roku opisuje szlak literacki im. Anny Łajming) nawiązać chce do tego pogłębionego, krajoznawczego przemierzania szlaków i wspierać w promowaniu starych, ale już znowu nowych (tylko z kijkami) zachowań ludzi pragnących poznać lokalną przyrodę i zetknąć się z miejscową kulturą.

Przewodnik po szlaku próbuje nie tyle pokazać co można na nim zobaczyć, ile uświadomić czym jest ziemia przez którą on przebiega. Szlak ze swej natury jest wąski, ale pewnie znajdą się ciekawi wiedzy i przeżyć turyści, którzy będą chcieli sobie jej zakres poszerzyć! Nasz przewodnik, nie wyczerpując tematu, chce chociaż pomóc w tym intelektualnych i emocjonalnym wysiłku. Nie wszystko znajdziecie w Internecie!

W realizacji tej publikacji pragniemy podziękować fachowcom z Chojnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Zaborskiego Parku Krajobrazowego, Parku Narodowego „Bory Tucholskie", Stowarzyszenia „Kosobudy", Stowarzyszenia Miłośników Historii Gryfa Pomorskiego w Męcikale, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chojnicach, Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach i innym instytucjom, osobom, których autorstwo zostanie tu wymienione za rzetelne teksty, informacje, rady, wskazówki i sugestie. Zdając sobie sprawę z niewyczerpalności tematu myślimy już o wznowieniach przewodnika, tym bardziej, że szlak się zmienia, a informacja turystyczna szybko dezaktualizuje. Chociażby Męcikał, który wkrótce może stać się znaczącym ośrodkiem turystycznym. Buduje się tam kościół z wysoką wieżą (widokową), rozwija życie kulturalne za sprawą licznych stowarzyszeń, które zaktywizowały miejscową społeczność. Bo uroku miejscu nad Brdą nie brakuje.

prezes ZTN
szlaków przemierzył

Paweł Piotr Mynarczyk
Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

Szlak im. Juliana Rydzkowskiego - etap pierwszy Od Bramy Człuchowskiej do granicy Zaborskiego Parku Krajobrazowego

Miasto, z którym przez większą część życia związany był Julian Rydzkowski, jest jednym ze znaczniejszych ośrodków w południowej części Kaszub. Miejsce to może pochwalić się ponad 700-letnią tradycją. Nie można jednak dokładnie ustalić, kiedy Chojnice (kaszub. Chònice) otrzymały prawa miejskie. Zazwyczaj za pierwszą wzmiankę o mieście uważa się fragment przywileju księcia pomorskiego Mściwoja II z 1275 r. dla augustianów w pobliskich Swornychgaciach, gdzie wśród świadków wymieniony jest Myslibus (Myśliboj) Malowy de Choynicz. Obecnie część badaczy przychyla się jednak do opinii, zgodnie z którą owe „Choynicze" to dzisiejsze Jarcewo, które nosiło podówczas nazwę Kleynchoynicz (podobnie jak pobliskie Chojniczki), zaś sama nazwa, zarówno miasta, jak i dwóch wspomnianych przed chwilą wsi, miała pochodzić od dawnej nazwy Jarcewskiej Strugi, którą zwano podówczas Chojnicą. Zresztą, wracając na chwilę do nazwy Jarcewa, już niespełna sto lat po czasach Myśliboja określano je jeszcze inaczej - od imienia ówczesnego właściciela, sędziego Jakusza, stąd w źródłach przewija się też nazwa Jakuszowa Chojnica. Natomiast niemiecka nazwa Jarcewa to Henningsdorf. Dlaczego tak często zmieniano nazwy tej miejscowości – o tym źródła milczą. O samym Jarcewie będzie zresztą jeszcze mowa.

Chojnice nocą

Ale rozprawiając o dawnym nazewnictwie Jarcewa, zbytnio oddaliliśmy się od kwestii praw miejskich Chojnic, co należy szybko naprawić. Można więc przypuszczać (dyplom się nie zachował), że uzyskały one owe prawa wkrótce po zajęciu ziemi chojnickiej przez Krzyżaków około 1309 r., prawdopodobnie w drugim dziesięcioleciu XIV w. Nie ma bowiem wzmianek o mieście w dyplomach z XIII w., natomiast w dokumentach z lat dwudziestych XIV w. wspomina się o Chojnicach już jako o mieście. Wiemy też, że w 1360 r. wielki mistrz Zakonu Winrych von Knipprode odnowił przywilej lokacyjny Chojnic, prawdopodobnie z powodu dezaktualizacji zapisów w poprzednim dokumencie. Nadał mu przy tym uprawnienie, jakim nie mógł się poszczycić nawet bogaty Gdańsk, ani zresztą żadne inne miasto zarządzane przez Zakon: Chojnice otrzymały na własność dwa młyny wodne, jeden położony na terenie miasta, a drugi w pobliżu majątku o nazwie Dolina. Był to jedyny przypadek dobrowolnej rezygnacji Krzyżaków z kontroli przemiału zboża na podległym im terenie. Mimo tych oznak łaski Chojnice przez cały okres panowania krzyżackiego były miastem podległym komturstwu w oddalonym o kilkanaście kilometrów na zachód Człuchowie, gdzie rycerze zakonni zbudowali sporych rozmiarów warownię. Szacuje się, że człuchowski zamek w czasach swojej świetności był drugą, po Malborku, najpotężniejszą twierdzą na Pomorzu Gdańskim.

Wspominając o wieku miasta należy dodać, że jeszcze nie tak dawno uważano, iż Chojnice są dużo starsze. W swoim przewodniku po ziemi chojnickiej Julian Rydzkowski pisał: „Chojnice powstały na bazie osiedla podgrodowego, które tu istniało w latach 400 – 700 n. e. Dogodne położenie tego ośrodka w pobliżu dróg handlowych i komunikacyjnych korzystnie wpłynęło na jego dalszy rozwój. Kronikarz pomorski wymienia Chojnice pod rokiem 1188 już jako kwitnące i zasobne miasto".

Po czasach krzyżackich zostało w Chojnicach sporo interesujących pamiątek, głównie architektonicznych, choć nie tylko. Z czasów panowania nad miastem rycerzy z czarnymi krzyżami na płaszczach pochodzi m.in. kościół farny, obecnie bazylika mniejsza pod wezwaniem Ścięcia św. Jana Chrzciciela, usytuowana na wschód od płyty głównego rynku, wybudowana w latach 1340-60. W mieście zachowały się także fragmenty umocnień miejskich z ciągiem murów po stronie zachodniej, jedną bramą miejską i kilkoma basztami, usytuowanymi w różnych miejscach wzdłuż linii, którą kiedyś przebiegały miejskie obwarowania. Zachowaną bramą – jedną z trzech, jakimi kiedyś można było dostać się do miasta, jest Brama Człuchowska, zbudowana w połowie XIV w., służąca niegdyś np. za dzwonnicę zboru luterańskiego i za więzienie. Brama Człuchowska to bardzo ważny punkt w życiu Juliana Rydzkowskiego, któremu udało się po wielu trudach stworzyć w niej chojnickie muzeum. W centrum miasta zachował się też lokacyjny układ przestrzenny (regularna szachownica ulic z centralnie położonym rynkiem i typowym dla tego układu placem – na wschód od płyty rynku – wyznaczonym pod budowę kościoła), typowy dla miast lokowanych na prawie chełmińskim, które zresztą było muta-

cją niemieckiego tzw. prawa magdeburskiego.

Krzyżacy wielokrotnie nagradzali miasto, które, jak wspominano w przywilejach, było lojalne wobec panów z Malborka. Nadawali Chojnicom ziemie, wolności, a w 1446 r. przekazali nawet mieszczanom swój dwór (tzw. Sattelhof), położony w pobliżu kościoła farnego, w miejscu, gdzie dziś znajduje się barokowy budynek dawnego kolegium jezuickiego. Ówcześni panowie tych ziem mieli zresztą powody do zadowolenia: Chojnice nie tylko odparły szturm wojsk polsko - husyckich w roku 1433, ale nawet wyszły zwycięsko z próby zdobycia przez polską armię dowodzoną przez króla Kazimierza Jagiellończyka w 1454 r. Była to pierwsza bitwa słynnej wojny trzynastoletniej (1454 - 1466), w wyniku której Pomorze Gdańskie przeszło pod panowanie królów polskich. Zanim jednak do tego doszło, 18 września 1454 r. król Kazimierz musiał wraz z wojskiem odstąpić od murów miejskich i uciekać, ratując życie.

Jeśli już o tym mowa, warto wspomnieć, że z tymi wydarzeniami jest związany jeszcze jeden ważny dla polskich dziejów fakt. W pobliskiej Cerkwicy król musiał - zobligowany przez szlachtę, która zagroziła rozjechaniem się do domów – wydać przywilej, znany później jako przywilej cerkwicko-nieszawski, który w wydatnym zakresie ograniczył władzę monarszą w Rzeczpospolitej.

Chojnice przeszły pod panowanie polskie w 1466 r., jako ostatnie - obok Sztumu - miasto, które zostało przejęte przez Polaków. W polskim obozie wzbudzało to zrozumiałą chęć odwetu. Odzywały się nawet głosy, aby miejsce, które tak długo ośmielało się przeciwstawiać królewskim żołnierzom, zrównać z ziemią, a mieszczan przesiedlić, na przestrogę dla innych. Ostatecznie król nie zgodził się na takie żądanie, mianował nawet dla Chojnic starostę - Andrzeja Puszkarza z Dobrzyczan, Czecha, który wydatnie zasłużył się podczas wojny. Chojnice nie zostały jednak siedzibą starostwa, choć były znacznie większe i większą odgrywały rolę od pobliskiego Człuchowa, w którym rezydowali królewscy urzędnicy. Polacy postanowili zachować bowiem w zasadniczym zrębie podział administracyjny ustalony przez Krzyżaków. Ten podział zachował się aż do 1772 r., kiedy to miasto, w wyniku pierwszego rozbioru, przeszło pod pruskie panowanie.

Oddajmy znowu głos Julianowi Rydzkowskiemu: „Pewne ożywienie gospodarcze nastąpiło w latach siedemdziesiątych XIX w., kiedy to Chojnice stały się ważnym węzłem kolejowym, jednak brak zaplecza gospodarczego skazywał miasto na pełnienie funkcji osiedla drobnych kupców, rzemieślników i urzędników pruskiego aparatu gospodarczego". Należy jednak wspomnieć, że w czasach pruskich Chojnice stały się siedzibą powiatu, zyskały też potrzebną infrastrukturę: wodociągi i kanalizację (jest jeszcze po tym pamiątka – okazała Wieża Ciśnień, niszczejąca obecnie przy ul. 14 Lutego), oświetlenie uliczne, miasto znacznie się też rozbudowało.

Chojnice ponownie stały się częścią państwa polskiego w 1920 r. Jak pisze Rydzkowski, „w dwudziestoleciu międzywojennym nastąpił dalszy rozwój przestrzenny, a liczba mieszkańców wzrosła do 16,5 tys. w 1939 r." Miasto znajdowało się tuż przy

granicy z Niemcami, stąd stacjonowała tu straż graniczna i batalion strzelców, utworzono też na miejscu komórkę wywiadu wojskowego. W czasie II wojny światowej chojniczanom dały się we znaki niemieckie rządy, o czym będzie jeszcze mowa niżej, a pamiątkami po tych wydarzeniach są rozmieszczone w różnych punktach pomniki poświęcone pomordowanym. Wojska radzieckie, wchodzące w skład 2. Frontu Białoruskiego, wkroczyły do miasta 14 lutego 1945 r. W wyniku kilkudniowych walk mocno ucierpiało centrum Chojnic. Ślady są widoczne do dziś: mimo ponad sześćdziesięciu lat od tych wydarzeń we wschodniej pierzei rynku nadal brakuje okazałej kamienicy. Przed wojną w tym miejscu znajdował się hotel „Priebe".

Obecnie Chojnice liczą 40 tys. mieszkańców. Po wojnie były ważnym węzłem kolejowym, rozwinął się też przemysł, powstała nawet osobna dzielnica, w której znalazły się największe zakłady. Miasto w ostatnich latach przybrało też nowy wygląd: przeprowadzony z dużym rozmachem program rewitalizacyjny sprawił, że starówka zajaśniała nowym blaskiem, a Park Wodny i pobliska marina w Charzykowach ściąga do miasta co roku sporo turystów. Odnowiono też kilka dróg wlotowych, a w ciągu głównej trasy – drogi krajowej nr 22 – powstała obwodnica, dzięki której wyprowadzono część ruchu z centrum.

Naszą wędrówkę rozpoczynamy przy Bramie Człuchowskiej (więcej patrz dodatek nr 1) – siedzibie Muzeum Historyczno-Etnograficznego, założonego przez Juliana Rydzkowskiego. Rydzkowski swoje pierwsze muzeum założył już przed wojną, w 1932 r. Zbiory przechowywano najpierw w hotelu Polonia, a następnie w kamienicy należącej do chojnickiego kupca, Juliusza Schreibera. Ta część zbiorów, która ocalała po wojnie, stała się podstawą do utworzenia Muzeum Regionalnego, które funkcjonuje w Bramie Człuchowskiej od 19 maja 1962 r. Pierwszym kierownikiem placówki, do 1970 r., był oczywiście Julian Rydzkowski. Obecnie muzeum mieści się w obiektach usytuowanych w ciągu zachowanej części murów miejskich, po obu stronach Bramy Człuchowskiej. W ciągu lat funkcjonowania placówka znacznie się rozwinęła: obecnie obejmuje cztery działy: archeologiczny, historyczny, etnograficzny oraz dział sztuki. Ma też ekspozycje zewnętrzne: Kolekcję Historyczno-Regionalną Albina Makowskiego przy ul. Drzymały w Chojnicach oraz ekspozycję w chacie podcieniowej w niedalekim Silnie.

Od Bramy Człuchowskiej idziemy na północ mijając fragment dawnej fosy miejskiej. Po chwili jesteśmy na ul. Młyńskiej. Po lewej stronie, przy skrzyżowaniu Młyńskiej i Mickiewicza, widzimy budynek, w którym obecnie ma siedzibę chojnicki Urząd Skarbowy. Początkowo mieścił się tam lokalny bank – Konitzer Bankverein, a po II wojnie – Prezydium Komitetu Miejskiego i Powiatowego PZPR. Mijając budynek, trzeba następnie przejść całą ulicę Mickiewicza. Przy skrzyżowaniu ulic Mickiewicza, Derdowskiego i Zielonej przed wojną zlokalizowany był kirkut - żydowski cmentarz. Nie pozostał już po nim już żaden ślad. Teraz jest to ogrodzony teren porośnięty trawą. Jeszcze kilka lat temu był w tym miejscu ogródek jordanowski. Zachował się za to dawny dom grabarza, znajdujący się

przy ulicy Mickiewicza.

Szlak prowadzi od tego miejsca ulicą Derdowskiego. Za skrzyżowaniem z ul. Ceynowy mijamy kompleks Schroniska dla Nieletnich w Chojnicach. Wybudowano go w latach 80-tych XIX w. jako Krajowe Zakłady Opieki Społecznej. Mieszkali tu ludzie skazywani m.in. za żebractwo i nierząd, młodociani przestępcy, a osobną grupę stanowili starsi ludzie bez środków do życia. Grupa budynków była na owe czasy ogromna: zbudowano ją w tzw. pruskim stylu koszarowym z czerwonej cegły; kompleks składał się z dwóch dużych obiektów o kubaturze 14 tys. metrów sześciennych każdy, oraz z budynków gospodarczych, w tym piekarni, młyna, mleczarni i głównej kuchni. Miejsce to posiadało nawet własny szpital i drukarnię, wyposażone było też w niezależną sieć wodociągową i kanalizacyjną. Do Zakładów należało również gospodarstwo rolne w pobliskich Igłach. W czasie II wojny światowej Niemcy wymordowali ponad 200-osobową grupę upośledzonych umysłowo pensjonariuszy zakładu. Miejsce to w czasie wojny służyło też za tymczasowe więzienie dla Polaków i punkt, z którego wywożono ludzi na rozstrzelanie do pobliskiej Doliny Śmierci. Po wojnie obiekt został przejęty przez Ministerstwo Sprawiedliwości, które zorganizowało tu Zakład Poprawczy i Schronisko dla Nieletnich. Dziś funkcjonuje tylko ta druga instytucja (więcej patrz dodatek nr 2).

Schronisko o poranku.

Dalej szlak prowadzi prosto ulicą Igielską, aż do znaku wskazującego Dolinę Śmierci. Przy drogowskazie należy skręcić w lewo i przejść polną drogą na niewielką polanę, ukrytą za linią drzew. Znajduje się tam pomnik, postawiony ku pamięci osób pomordowanych przez hitlerowców w czasie II wojny światowej. Zgodnie z literaturą w tym miejscu miało zginąć nawet 2 tys. ludzi, w większości mieszkańców Chojnic i okolicznych miejscowości, rozstrzeliwanych już w pierwszych tygodniach wojny. Można znaleźć nawet informację, zgodnie z którą w tym miejscu zginęła nawet grupa po-

YUVC EÎY YCTU\CYUMKEJ Y[YKG\KQP[EJ \G
wstania. 2QOPKM RQ'YKúEQP[RQOQTFQYCP[O
1959 r.

&CNGL U\NCM RTQYCF\K RT\G\ .CUGM /KGL
TC\ RKGTYU\[RT\GMTCE\CO[EKGM MVÎT[LG
,CTEGYUMæ 5VTWIú FCYPKGL \YCPæ %JQLPK

1000-lecia". Na tej samej wysokości umieszczony jest orzeł, stylizowany na piastowski herb, oczywiście bez korony. Jak łatwo się domyśleć, obiekt wybudowano w 1966 r., na fali ogólnopolskich obchodów tysiąclecia państwa polskiego. Kiedyś mieściła się tu szkoła podstawowa dla miejscowych dzieci. Młode pokolenie mieszkańców Jarcewa od dawna jednak uczęszcza do placówki w pobliskich Charzykowach, zaś miejscową szkołę zlikwidowano. O późniejszych losach budynku można się dowiedzieć od okolicznych mieszkańców. Jak mówią, w kolejnych latach służył do różnych celów, np. jako wytwórnia klatek dla królików. Obecnie obiekt jest w nie najlepszym stanie. Stoi zupełnie niewykorzystany, choć nie pozbawiony ochrony: tablica wisząca na drzwiach ostrzega, że dawnej szkoły w Jarcewie strzeże obecnie agencja ochroniarska.

Jarcewo to dawna wieś rycerska, która – o czym już wspomniano – nazywała się kiedyś prawie tak samo, jak znajdujące się w sąsiedztwie miasto. Miejscowość w zasadniczej części zachowała dawną strukturę okolnicy, można więc objechać jej centrum, podobnie jak wielkie rondo. W środku stoi dwór i znajduje się spory, choć mocno zaniedbany park. Gdy znajdziemy się na niewielkim skrzyżowaniu na końcu drogi prowadzącej od dawnej szkoły (szlak w tym miejscu dość ostro opada), należy – zgodnie z oznakowaniem – ruszyć na lewo. Droga będzie się łagodnie pięła w górę jednocześnie delikatnie skręcając w prawo. Po kilkudziesięciu metrach zobaczymy skrzyżowanie z drogą z pobliskich Chojniczek.

Jeśli jedziemy rowerem, zwróćmy uwagę, że przy drodze z Chojniczek musimy ustąpić pierwszeństwa przejazdu. Jeżeli chcemy ściśle trzymać się szlaku, należy zaraz po minięciu niewielkiego mostku skręcić w lewo na polną drogę, prowadzącą w stronę nieodległego lasu. Warto jednak choć na chwilę zostać w Jarcewie, aby przyjrzeć się kilku pozostałościom dawnych czasów: okazałemu dworowi pobudowanemu w XIX w. przez ówczesnych właścicieli

Dawna gorzelnia w Jarcewie fot. PPM

– rodzinę Kreischów, zabudowaniom folwarcznym, z których kil-

częgostwo, żebractwo i nierząd, młodocianych skazanych za różne przestępstwa, a osobną grupę stanowili biedni, zwykle starsi ludzie, którzy nie mieli gdzie się podziać – to właśnie owi „krajowo ubodzy" z nazwy zakładu.

Po I wojnie światowej zakład służył Polakom, jako „Pomorski Zakład Poprawczy i Zakład dla Kra opki

Swornegacie (kaszub. Môłé Swòrnégace, Swòrë) dzieli wodą 9,5 km. Maksymalna szerokość jeziora wynosi 2,4 km, minimalna 0,5 km. Główne dopływy to Brda i Czerwona Struga wpływające od za-

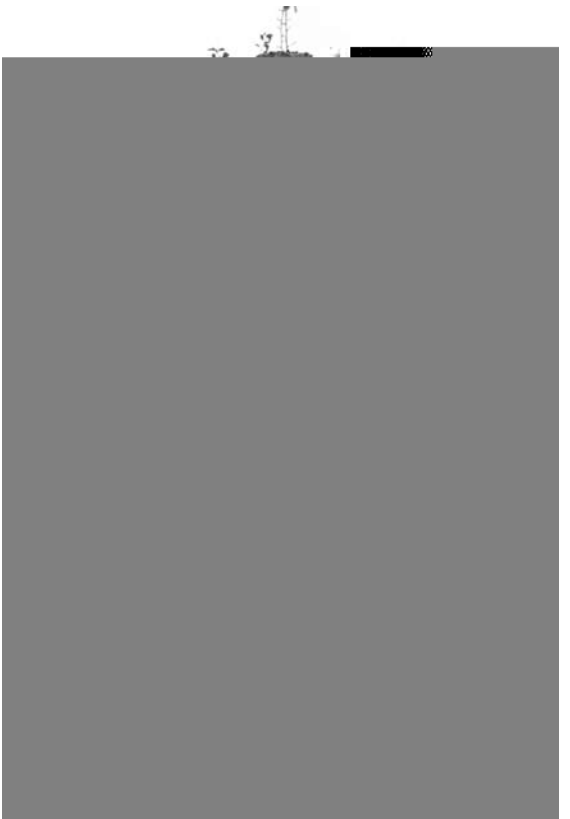

Krzysztof Zabrocki
Zaborskie Towarzystwo Naukowe

Męcikał – w połowie szlaku

Julian Rydzkowski w swoim przewodniku turystycznym „Chojnice i okolice" tak opisuje Męcikał (kaszub. Mãczëkôł) w 1969 roku: „wieś położona jest 16 km na północny wschód od Chojnic, przy drodze do Kościerzyny. Na miejscu PKS, a w odległości 2 km stacja kolejowa. We wsi szkolne schronisko wycieczkowe, poczta oraz sklep GS, możliwość uzyskania noclegów u miejscowej ludności. Dobry dojazd oraz ładne położenia wśród lasów i jezior stwarzają z Męcikału dogodny punk wypadowy w zachodnią partię Borów Tucholskich. Wieś jest tradycyjnym punktem etapowym spływów kajakowych na szlaku Brdy. Przyjemne spacery w okoliczne lasy, obfitujące w grzyby i jagody, można odbywać w każdym kierunku".

Pierwsza pisana wzmianka o Męcikale pochodzi z 1570 roku i wymienia karczmę w Męcikale. Stopniowo pustkowie się rozwija, pojawiają się nowe karczmy – w 1664 roku już trzy. Karczmy położone przy brodzie przez Brdę były miejscem „obowiązkowego" postoju i odpoczynku Krëbanów i Gochów (południowych Kaszubów) jeżdżących na targi i jarmarki do Chojnic. Pustkowie zamienia się w wieś, w której od 1856 roku istnieje szkoła.

Kaszubski Męcikał znany jest z tradycji patriotycznych i partyzanckich. W 1898 roku odbyła się we wsi manifestacja przeciwko germanizacji. Podobnie w okresie powstawania państwa polskiego po rozbiorach, już w listopadzie 1918 roku zostaje założone „Towarzystwo Ludowe na Męcikał i Okolicę". W okresie II Wojny Światowej Męcikał stał się ważnym punktem i ostoją partyzantów „Gryfa". 21-22 marca 1944 roku stoczono krwawą walkę o bunkier „Zielony Pałac". Upamiętnia to pomnik przy szosie w Męcikale, jak też pamiątkowa tablica, kamień i krzyż przy pozostałościach „Zielonego Pałacu", w odległości 4 km od wsi. Można tam dojść czarnym szlakiem od Szkoły Podstawowej w Męcikale. 22 kwietnia 1946 roku w Męcikale „gościł" oddział słynnego majora Szendzielorza („Łupaszki"), który dokonał napadu (rekwizycji) na miejscowy sklep GS.

Wieś nadal jest znana z aktywności mieszkańców. Pamięć o partyzanckich tradycjach kultywuje Stowarzyszenie Miłośników Historii Gryfa Pomorskiego w Męcikale (kontakt: Wojciech Derewiecki, tel. 608 817 964), oraz harcerze pod przewodnictwem druha Eugeniusza Fredyka. Aktywne jest Stowarzyszenie „Promujmy Męcikał" oraz Stowarzyszenie Kobiet „Nad Brdą", które organizuje we wrześniu tradycyjny festyn grzybowy. Kopalnią wiedzy o Męcikale jest emerytowany leśniczy i artysta Jerzy Świerczek, zamieszkały w Męcikale – Strudze, autor ciekawej monografii wsi.

Wartym odwiedzenia miejscem jest „Galeria Oczko" Joanny i Sławomira Mankiewiczów, którzy przy ulicy Długiej 10 prowadzą gospodarstwo artystyczno-ekologiczne (www.galeriaoczko.xwp.pl). Corocznie odbywają się tam plenery artystyczne, wernisaże i wystawy, ściągające artystów z całej Polski. Przy galerii założono w 2007 roku arboretum, w

którym można oglądać drzewa i krzewy z innych kontynentów. Obok gatunków europejskich rosną azjatyckie i amerykańskie. Między innymi można podziwiać palecznika chińskiego, klon palmowy japoński, jodłę kalifornijską, kolkwicję chińską, klon ussuryjski koreański, jodłę nikko japońską, świerk biały kanadyjski, daglezję zieloną amerykańską, cyprysy Lawsona, sosnę rumelijską bałkańską, jodłę koreańską, tulipanowiec amerykański, miłorząb japoński, perukowiec podolski, szeferdię srebrzystą amerykańską, jałowiec chiński, wierzbę japońską, berberys koreański, iglicznię trójcierniową amerykańską, grujecznik japoński, trzmielinę wielkoskrzydłą chińską, jarząb szwedzki, krzewuszkę cudowną mongolską, magnolię kobus japońską i wiele innych.

Wieś szybko się rozwija, powstają nowe osiedla pochowane wśród borów. Obecnie budowany jest kościół z wieżą widokową. We wsi są dwa sklepy, bar, agencja pocztowa, biblioteka, w której również odbywają się wystawy. Miejsca na nocleg można znaleźć w kwaterach agroturystycznych w Męcikale, na polach namiotowych w pobliskiej Czernicy (2,5 km), tamże w ośrodkach wczasowych. Turyści w grupach zorganizowanych nadal mogą korzystać z noclegów w szkole w Męcikale, po uprzednim uzgodnieniu z dyrektorem Grzegorzem Leszczyńskim.

Niedaleko Męcikału, we wsi Czernica (kaszub. Czerznica), znajduje się zabytkowa chata młynarza i młyn wodny. Dwukrotny pobyt ówczesnego biskupa Karola Wojtyły na szlaku Brdy (1953 r. i 1966 r.) upamiętniono przydrożną kapliczką, za co, już jako papież Jan Paweł II, serdecznie dziękował w Pelplinie 6 czerwca 1999 roku: „Chętnie wracam pamięcią do tego czasu, kiedy miałem okazję podziwiać piękno tej ziemi a zwłaszcza podczas spływów kajakowych na Brdzie. Słyszę, że ten czas utrwaliliście w polnej kapliczce w parafii Brusy Bóg wam, za to zapłać".

Wszystkich intryguje nazwa wsi. Jerzy Świerczek w swojej monografii Męcikała podaje taką legendę:

„Od lat tysięcy sobie płynęła rzeka wśród nieprzebytych borów. Razu pewnego, a było to długo przed rokiem 1570, nad brzeg tej rzeki w wędrówce swej doszło wędrowców dwóch, a zwano ich Janko i

Most kolejowy na Brdzie

Giersz, odzianych w lniane i skórzane okrycia, bo wczesna wiosna była. Zastanawiają się. Ale jak tu na stronę drugą przejść? Miał każdy z nich tobołek, a było tam trochę suchego mięsiwa i parę ziaren do pogryzienia, - dobytku tego nie zamoczyć. Nie była rzeka to szeroka, ale głęboka i mulista do tego. Brzegiem tak idą, aby wypatrzyć płytszego miejsca, by pokonać przeszkodę, i na północ wędrować dalej: po jantar. Nagle za zakolem tej wspaniałej rzeki dostrzegają miejsce, w którym widać płyciznę na całej szerokości. Po odpoczynku postanawiają z tego miejsca skorzystać. Pojedynczo wodę przechodzą. Jak ten pierwszy na środku już był, zapadł nagle się po pas w grząskim dnie mulistym, z którego trudno nogi wyciągnąć przemęczone. Nagle krzyknął Giersz ze strachu i zmęczenia – Janko! Ale tu na środku tej rzeki ten męczy kał - idź dalej! – prosi Janko. Udało się, staje Giersz na przeciwległym brzegu po pas przemoczony, a tobołek suchy, ale szczęśliwy jest – na drugiego teraz kolej. Jak się też udało, do kamrata mówi, ale mi zimno br, br, br dalej iść trzeba jednak. I tak wyruszyli przez nieprzebyte Bory dalej. Mijał czas. Jak wracali spod dalekiego Gdańska jesienią już – nie zaznawszy tam miejsca ani szczęścia, postanowili pozostać koło brodu. Bo okolica bogata była w zwierza i boru bogactwa, a gleba do uprawy łatwa bo złocisto piaszczysta. Wędrowców nad brodem więcej się zjawiało. I tak Janko nad rzeką Brdą karczmę postawił koło miejsca, gdzie tak męczy kał. A to miejsce nazwano Męcikał a rzekę Brda".

Dyrektor miejscowej szkoły podstawowej Grzegorz Leszczyński tak tłumaczy, według przekazu ustnego, nazwę miejscowości:

„ W 1650 roku, w czasie potopu szwedzkiego, hetman Czarniecki przeprawiał się ze swoimi wojskami przez Brdę. Wtedy jeszcze rzeka nie była regulowana i żołnierze przechodzili przez bród. Jedno działo wtedy ugrzęzło w mule rzecznym (po staropolsku na ten muł mówiono po prostu kał). Hetman obserwując wysiłki żołnierzy, którzy usiłowali wyciągnąć zatopione działo miał powiedzieć: Ale męczy was ten kał! I stąd nazwa naszej wioski: Męcikał"

W Męcikale po poczcie została skrzynka...

Marian Trzebiatowski

Bitwa pod Męcikałem o „Zielony Pałac"

Las w czasie okupacji stanowił jak przed wiekami schronienie dla ludzi ukrywających się przed wrogiem. Na terenie Kaszub, bezpośrednio włączonych do III Rzeszy już w1939 roku było to utrudnione ze względu na stosunkowo dużą liczebność i aktywność Niemców. Dlatego działalność Tajnej Organizacji Wojskowej (TOW) „Gryf Pomorski" koncentrowała się głównie na samoobronie, pracy informacyjno - propagandowej, wywiadzie, kontrwywiadzie, walce z aparatem administracji i policji, działalności sabotażowej i dywersyjnej. Zazwyczaj nie podejmowano bezpośredniej walki, a jedynie broniono się i podejmowano inne działania konspiracyjne.

Bory Tucholskie początkowo stały się schronieniem dla „bunkrarzy" (jak nazywała ich miejscowa ludność), a później partyzantów. Bunkry budowano przeważnie przy osadach. Taki bunkier opisuje Melchior Wańkowicz w książce „Walczący Gryf": „Lasy pęcznieją bunkrami, technika ich budowania się doskonali. W Czernicy u młynarza Szulca bunkier na dwudziestu ludzi pod podłogą domu miał włączenia do wody, do komina, do światła. Miał tunel wyjściowy pod drogą, przechodzący pół kilometra lasem. Tunel ten był zbudowany przy okazji kapitalnego remontu stajni. Partyzanci wchodzili tylko tunelem." Większe schrony to bunkier „Barany" w Lipnicy usytuowany pod owczarnią, czy bunkier w Lubni niedaleko stacji kolejowej pod budynkiem gospodarczym, skąd tunel wyprowadzono do lasu. Ważnym czynnikiem lokalizacyjnym istotnym szczególnie zimą była woda, dlatego schrony sytuowano w miejscach z dostępem do wody, często na skarpach i wejściem z wody jak schron nad Brzeźnem czy Płęsnem. Często, ze względów bezpieczeństwa sytuowano bunkry w lasach państwowym na styku z prywatnymi.

U Kroplewskich w Dąbrówce koło Męcikała ukrywała się rodzina Wojciecha Grabosza aresztowanego i zamordowanego w Oświęcimiu oraz Franciszek Lesman i Zygmunt Januszewski. Inicjatorem budowy schronu był Henryk Grabosz „Gwiazda" syn leśnika, zaprzysiężony 10 listopada 1942 r. przez Władysława Błachowiaka z Czerska. Bory Tucholskie, będące głównie lasami sosnowymi bez podszytu stanowiły trudny teren do lokalizacji. Podejmują więc decyzję o budowie schronu — bunkra ziemno - drewnianego w młodniku świerkowym otoczonym 57 letnim drzewostanem sosnowym, w oddziale 109 w leśnictwie Kłodawa- między szosą a linią kolejową, naprzeciw osady Ameryka. Wybrane miejsce znajdowało się w tzw. Babim Dole, skarpie parowu ciągnącego się od Dębowej Góry do Brdy przy osadzie Parowa, przeciętego torem kolejowym i szosą na której został zastrzelony we wrześniu 1939 r. nadleśniczy z Giełdona. Przy budowie uczestniczyli także Seweryn Grabosz, oraz Edmund i Leon Kroplewscy. Potrzebne drewno przywożone było rowerami z lasów państwowych. Jak przekazała mi P. Gierszewska z Kłodawki: „jak robotnicy wykonywali w pobliżu trzebież to drewno nocą ginęło. Deski przywieźli z tartaku w Rytlu".

W schronie przygotowanym na 8 osób przebywał tylko Franciszek Lessman i dlatego H. Grabosz nawiązał kontakt z komendantem powiatowym „Krukiem" o dokooptowanie czterech partyzantów. Jan Szutenberg, Józef Dorawa, Wojciech Wirkus i Jan Bronka to nowi mieszkańcy schronu Jesienią 1943 r. rozbudowali schron o ganek wejściowy (trzykrotnie załamany), kuchnię wraz z piecem kuchennym i piecem do pieczenia chleba, wydrążyli studnię, ganek, który kończył się ubikacją i ślepym wyjściem, oraz dwa pomieszczenia na zapasy opału i magazyn ziemniaków. W listopadzie 1943 r. Henryk Grabosz i Edmund Kroplewski weszli do podziemia. Oddział liczący 7 osób posiadał: 6 dubeltówek, 2 karabiny, 3 pistolety 9 mm i wystarczającą ilość amunicji. Na wyposażeniu był aparat radiowy, maszyna do pisania. Cyrkulację powietrza zapewniał uchylony właz, oraz zamaskowany otwór wywiewny.

19 stycznia 1944 r. Henryk Grabosz został mianowany przez komendę „Cisa" komendantem schronu i jednostki bojowej Oddziału Samoobrony nr 3, a Edmund Kroplewski jego zastępcą. Schron otrzymał nazwę „Zielony Pałac". W tym też czasie wydano rozkaz rozbudowy schronu o pomieszczenie dla 4 osób jako lokum komendy powiatowej „Cis"

Na początku 1944 r. tworzono spośród członków „Gryfa Pomorskiego" Oddziały Samoobrony. W organie prasowym ukazującym się pod tytułem „Gryf Pomorski" w nr 2 z datą 27.02.1944 r. na pierwszej stronie zamieszczono artykuł „Gwiazdy" (H. Grabosz) „Przed obcym jarzmem nie ugnę kolana.." gdzie pisze on m. in.: „Nie nadszedł jeszcze czas do walki czynnej. Nie znaczy to, abyśmy chwili tej oczekiwali z założonymi rękoma. O nie. Prace i czyny nasze godnie przekażemy potomności. Pamiętajmy też o odwrotnej

Drużyna Miłosników Historii Gryfa Pomorskiego

stronie medalu. Budźmy coraz większy postrach u zdrajców i wysługiwaczy niemieckich... Niech myślą przewodnią naszego postępowania zawsze będzie — Bóg, Honor i Ojczyzna". Głoszony w okresie PRL zarzut, że Gryf nie podejmował walki a ludność polska przez nich jedynie cierpiała, mija się z prawdą Oddział samoobrony nr 3 Gryfa Pomorskiego przyczynił się do tego, że miejscowe władze niemieckie nie podejmowały samodzielnie działań przeciwko ludności polskiej, a nawet ich unikały. Instrukcja dla oddziałów samoobrony podaje cele: zwłaszcza ochrona komend powiatowych, odbijanie aresztowanych funkcjonariuszy, wykonywanie wyroków śmierci jak również likwidowanie jakichkolwiek band nękających ludność ziem polskich.

Na początku lutego 1944 r. do schronu wprowadzają się członkowie komendy powiatowej Gryfa Pomorskiego: Alojzy Kiedrowicz, prof. Jan Osowski, mgr Stanisław Przytarski oraz Józef Mrozik. W dniu 21 marca 1944 r. w bunkrze przebywali partyzanci: Henryk Grabosz „Gwiazda", Edmund Kroplewski, Franciszek Dorawa, Franciszek Lesman, Wojciech Wirkus, Jan Szutenberg, Jan Bronka (członkowie Oddziału Samoobrony Nr 3),oraz członkowie komendy powiatowej „Cis": Stanisław Przytarski i Józef Mrozik, łącznie 9 osób. Poprzedniego dnia odszedł załatwiać sprawy organizacyjne Alojzy Kiedrowicz. Zatrzymał się u narzeczonej w Męcikale. Zazdrosny mieszkaniec z Męcikału przedzwonił na policję do Chojnic i wskazał gdzie znajduje się ukrywający się Kiedrowicz. Policja aresztowała „Kruka" 20 marca 1944 r. W czasie przesłuchań wskazał opuszczony schron w Czernicy. Wówczas zabrano go na dodatkowe tortury do Wielkich Chełmów. Kiedrowicz załamał się i powiedział, gdzie znajdują się partyzanci podając ich ilość oraz nazwisko dowódcy. W dniu tym była ponowa(świeżo spadły śnieg) i łącznik nie powiadomił o aresztowaniu „Kruka". Partyzanci nie wystawili na zewnątrz warty. 21 marca policja wzmocniona kompanią Waffen SS i trzema działami polowymi okrążyła 9 osobowy oddział partyzancki. Bitwa trwała od godz. 16 do 9 rano 22 marca.

Po 25 latach przebieg walki z przeważającym wrogiem spisał Henryk Grabosz: „Około godziny 16 uchyliłem właz do schronu, by zaczerpnąć świeżego powietrza i zarazem posłuchać co się dzieje w lesie. W pewnej chwili usłyszałem, że coś ociera się o gałęzie świerków i równocześnie zauważyłem Kiedrowicza i człowieka w niemieckim mundurze skojarzyłem z przybywającym partyzantem a właściwy powód przybycia zrozumiałem, gdy Kiedrowicz powiedział „to tu". W tym samym momencie spostrzegłem, że SS-man patrzy na mnie i szybkim ruchem podnosi broń do oka. Zaskoczenie było zupełne. Ręką podbiłem drążek przytrzymujący klapę włazu i pociągnąłem za sznurek dzwonka alarmowego. Następnie wycofałem się na pierwsze załamanie ganku, by móc strzelać przy próbach otworzenia włazu. W międzyczasie przybiegli Kroplewski i Dorawa, którym poleciłem pilnowania włazu a sam udałem się do pomieszczenia mieszkalnego, by zapoznać z sytuacją pozostałych i zorganizować obronę. Tam stwierdziłem, że Niemcy przez wentylator wsunęli 2 granaty z gazem łzawiącym. Zapasowym Wyjściem wypadliśmy na powierzchnię, gdzie trwała już walka podjęta przez kolegów, któ-

rzy uderzyli na Niemców z włazu do schronu. Celne strzały zmiotły część hitlerowców przebywających na terenie schronu a pozostali zmuszeni zostali do ucieczki. Wykorzystując moment zamieszania, rzuciliśmy się w ślad za Niemcami z zamiarem przebicia się, lecz na skraju zagajnika napotkaliśmy na skoncentrowany huraganowy ogień hitlerowców, którzy rozstawili tam swoje główne siły. W tym ogniu atak nasz załamał się i przygwoździł nas do ziemi. Próba przebicia się w odwrotnym kierunku również nie udała się, gdyż wróg otoczył cały obszar schronu podwójnym pierścieniem. Straty Niemców znacznie wzrosły, lecz i my okupiliśmy ten atak boleśnie. Padł Edmund Kroplewski, Józef Mrozik, Józef Dorawa, ciężko ranny w brzuch został Wojciech Wirkus, który wrócił do schronu. Odparcie tego ataku ośmieliło Niemców, którzy przypuścili teraz 2 kolejne szturmy, krwawo przez nas odparte. Ostatni z nich przeprowadzony był przy pomocy psów specjalnie tresowanych do atakowania ludzi. W przerwach między atakami rozlegały się nawoływania Niemców, kierowane imiennie do mnie o poddanie się. Zapadł wieczór- wycofaliśmy się do schronu obsadzając jego wyjścia. Niemcy przypuścili teraz atak z innego kierunku na właz do schronu, lecz po wymianie strzałów szybko z tego zrezygnowali. Strzały umilkły. Niemcy czekali dnia, a my nocy. Wróciłem do pomieszczeń głównych i zniszczyłem aparaty radiowe, ślady kontaktów z rodzinami i zabrałem trochę żywności oraz papierosy. Ciężko ranny kolega Wirkus prosił by go zastrzelić, gdyż nie chciał dostać się w ręce Niemców. Niestety byliśmy bezsilni. Prośby jego nie mogliśmy spełnić i nie byliśmy w stanie jemu pomóc. Nocą podczołgaliśmy się na linię zagajnik — las, w bezpośrednie sąsiedztwo niemieckich placówek. Były one rozstawione gęsto, lecz po jednej osobie a dopiero w głębi składały się z dwóch osób. Powziąłem plan przebijania się, ustawiając nas w formie klina, którego ostrze stanowił kolega Przytarski i ja. Ruszyliśmy. Zlokalizowanego żołnierza na pierwszej placówce zmiotły nasze strzały oddane z odległości nie większej niż 10 metrów. Zajęliśmy szybko miejsce obok niego ba po przybyciu pozostałych kolegów, podsunąłem się do następnych placówek, kolejno je likwidując. Gdy byłem niedaleko pasma lasu świerkowego, zauważyłem z boku smugę światła- oddałem strzał, lecz niestety niecelny. Z rozmów prowadzonych przez Niemców domyślił się, ze są na ostatniej linii. Odwróciłem się do kolegów i rzuciłem szeptem „naprzód". Skoczyłem naprzód (w pasmo drzew świerkowych) padając wprost pod nogo nadchodzącego Niemca. Błyskawicznie oddałem strzał z dubeltówki nie przykładając jej do ramienia — Niemiec zwalił się obok mnie. Idący zanim żołnierze rzucili się do ucieczki. Była to prawdopodobnie obsada nowej linii, którą rozkazał utworzyć dowódca zmiany warty. Na nieszczęście, obok nas na drodze a raczej dukcie leśnym zatrzymał się samochód , oświetlając wzgórze na którym zalegali pozostali i to było prawdopodobnie przyczyną ich wycofania się. O ich wycofaniu się świadczyły strzały pochodzące z innego kierunku, w którym próbowali się przebić. Zbliżał się świt i zachodziła obawa, że Niemcy utworzą nową linię, a wracać było niebezpiecznie. Zdecydowaliśmy się z Bronką oddalić się w kierunku szosy prowadzącej do Chojnic. Był to marsz z przeszkodami, gdyż drogi patrolowane były przez niemieckie sa-

mochody. Już było widno, gdy zboczyliśmy z szosy w zagajnik koło Zbenin, lecz odgłosy prowadzonej walki wokół „Zielonego Pałacu" dochodziły do nas do godziny 9 rano. Oznaczało to, że pozostali nie zdołali przebić się w obranym kierunku i zginęli.

W walkach polegli:

l. Józef Dorawa ur. 2.09.1917 r. Jaranty, robotnik, aby nie pójść do Wehrmachtu wstąpił do partyzantki w oddziale samoobrony nr 3. Zginął 21.03.1944 r. w czasie próby przebicia się z okrążenia pod Męcikałem.

2. Edmund Kroplewski ur. 24.10.1921 r. w Dąbrówce koło Męcikała, syn rolnika, wcielony do Wehrmachtu w czasie urlopu przeszedł z bronią do Oddziału Samoobrony Grabosza, był zastępcą dowódcy. Zginął 21.03.1944 r. podczas próby przebicia się z okrążenia.

3. Franciszek Lessman ur. 22.02.1922 r. Syn rolnika z Nowego Dworu, skierowany do pracy u niemieckiego rolnika, gdzie nie mógł wytrzymać, uciekł. Ukrywał się u Kroplewskich na Dąbrówce w Męcikale a potem w oddziale Grabosza. Zginął przy próbie przebicia się z okrążenia z„Zielonego Pałacu" 22.03.1944 r.. W partyzantce używał imienia Józef.

4. Józef Mrozik ur. 27.06.1907 r. w Wojejkowce woj. nowogrodzkie, podoficer, strażnik graniczny z Brzeźna, brał udział w kampanii wrześniowej i dostał się do niewoli. Po pięciu miesiącach zbiegł i ukrywał się w kościerskim u krewnych a następnie w Antoniewie. W styczniu 1944 r przeniósł się do lasu. Członek komendy powiatowej przebywał w„Zielonym Pałacu". Zginął 21.03. 1944 r przy próbie przebicia się z okrążenia.

5. Stanisław Przytarski ur. 28.05.1913 r. Kościerzyna, prawnik, członek komendy powiatowej „Gryfa Pomorskiego. Przebywał w bunkrze „Zielony Pałac" w lesie przy Męcikale, gdzie zostali otoczeni, zginął 22.03.1944 r przy próbie przebicia się z okrążenia.

6. Jan Szutenberg ur. 1917 r. Kościerzyna, fryzjer, partyzant w oddziale Grabosza. Zajmował się drukiem gazetki „Gryf Pomorski". Zginął po otoczeniu „Zielonego Pałacu" k/Męcikała dnia 22.03.1944 r. przy próbie wydostania się z okrążenia.

7. Wojciech Wirkus ur. 17.12.1917 r. w Kłącznie, ze Skoszewa, partyzant „Gryfa Pomorskiego w oddziale Grabosza. Po otoczeniu bunkra „Zielony Pałac" został ciężko ranny w brzuch przy próbie przebicia się. Wrócił do bunkra. Przy przygotowaniach do nocnego ataku prosił Grabosza, aby odszukał jego córkę, a jego samego zastrzelił. Nie spełniono jego prośby. Jak podał Władysław Kulesza ,Volksdeutsch Frytz z Brody opowiadał, że po zajęciu rano bunkra próbowano Wirkusowi udzielić pomocy, a on wyciągnął pistolet i zastrzelił Niemca. Został zmasakrowany tak, że siostra nie mogła go rozpoznać. W partyzantce używał imienia Jan. Gestapo poszukując go zamordowało w Sominach jego ojca Franciszka.

Po zajęciu bunkra zabitych partyzantów zakopano w dole razem z psami. Wyposażenie bunkra zabrano do Męcikała i kazano mieszkańcom, również dzieciom, szukać swoich rzeczy. Nikt nie dał się na to nabrać. Jedynie na desce było nazwisko Pawła Janu-

szewskiego z Turowca, właściciela sąsiednich gruntów. Udowodniono, że chleb znajdujący się w bunkrze był wypiekany u niego. Zginął w obozie koncentracyjnym. Aresztowano również leśnika Edmunda Kapankę z Kłodawy, a Klemensa Jankowskiego ściągnięto z robót w Sudetach, i skierowano do obozu koncentracyjnego.

13.11.1945 r. z udziałem komisji sądowo - lekarskiej ekshumowano partyzantów. 25.11.1945 r. odbył się uroczysty pogrzeb ofiar zbrodni hitlerowskich na cmentarzu honorowym w Brusach.

Po latach Stowarzyszenie Miłośników Historii TOW „Gryf Pomorski" w Męcikale wystąpiło o uczczenie miejsca pamięci narodowej „Zielonego Pałacu". 20 czerwca 2009 roku nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablicy, oraz krzyża upamiętniających partyzantów TOW „Gryfa Pomorskiego" – oddziału „Cis" poległych w bitwie.

Źródła:

l. Cysewski E. A., Był taki czas kiedy las był moim domem.
2. Gąsiorowski A., Jan Kaszubowski i służby specjalne. ss. 160, 185.
3. Grabosz H., Geneza budowy schronu „Zielony Pałac" koło Męcikała i powstania Oddziału Samoobrony Nr 3 TOW „Gryf Pomorski, Czas Chojnic
4. Grabosz H., Opis walk pod Męcikałem z 1969 r., niepublikowany
5. Kulesza W., Mój okupacyjny los.
6. Szczepański K., W mroku nocy z lat na ziemi chojnickiej 1939 – 45

Zbigniew Gierszewski
Zaborskie Towarzystwo Naukowe

Trudny odcinek nad jeziorem Trzemeszno

Z Męcikału szlak podąża ruchliwą szosą na północ (uwaga! brak dobrego pobocza, zakręty, słaba widoczność, duża prędkość samochodów, wypadki, miejsce kwalifikuje się na czarny punkt!), ale na szczęście wkrótce skręca na wschód, w boczną szosę na Mylof (Zapora), a za chwilę z niej w las, gdzie poczujemy się bezpieczni mając za plecami co najwyżej dzikie zwierzęta, a nie rozpędzone tiry.

Szosa na Mylof na odcinku ok. 2 km zbliża się wysoką skarpą do jeziora dając w kilku miejscach malowniczy widok na las, trzcinę i taflę jeziora (szczególnie dobrze widoczną zimą i wczesną wiosną), skrzącą się w przedwieczornym Słońcu. Czerwony szlak Rydzkowskiego biegnie dołem, wilgotnym lasem z bogatym podszytem. Raz zbliża się do skarpy z szosą, raz do jeziora, które otula brzeg szerokim pasem trzcin. Szczególnie maj godny jest polecenia jako czas pieszych wycieczek (rower często trzeba prowadzić, a w kilku miejscach przenosić, ale są też odcinki zdatne do pedałowania). Z Męcikału do Giełdona dobrej godziny potrzeba, żeby niespiesznie rowerem (1,5 h pieszo) przyjrzeć się temu zielonemu uroczysku. Ciekawe to miejsce dla ornitologów, którzy mogą tu zobaczyć bielika czatującego na rozłożystych przybrzeżnych sosnach, olchach i brzozach. Wręcz ogłuszający jest śpiew (skrzek?) trzciniaków, które odcinkami okupują wysokie trzciny. Tu ukrywają się kaczki i inne wodne ptaki. Zalatują z głębi boru typowo leśne gatunki, z najczęstszą ziębą.

Nad Trzemesznem

Kiedy znowu wychodzimy na szosę i rozglądamy się na lewo i prawo, czy coś nie jedzie, to na prawo zobaczymy bar stojący na początku osady Giełdon (kaszub. Gełdón). Choć wygląd ma niepozorny i latem ginie w zieleni, to jeść dają tu dobrze, naprawdę domowe zupy i liczne gatunki na miejscu przyrządzanych i wędzonych ryb. Pewnie znajdą się też gotowce odgrzewane w mikrofali, dla tych co lubią „cywilizowane" jedzenie. Na szlaku to przynajmniej na razie jedyny bar między Męcikałem a Wielem. Sklepy będą jeszcze po drodze w Czarniżu, Kinicach, Kosobudach i Dąbrowie.

Giełdon czasy świetności ma raczej za sobą. Kiedyś była tu siedziba nadleśnictwa, szkoła w pobliskim Okręgliku, a teraz leśniczówka Okręglik, a leśniczówka Giełdon znajduje się w Czarniżu. Zmotoryzowany ruch turystyczny zmierza wyboistą asfaltówką do Mylofu, gdzie wielka pstrągarnia oferuje przede wszystkim świeże pstrągi (na miejscu sklep rybny), a pobliski bar ma w ofercie ryby. Ruch tam w wakacje i weekendy spory, w przeciwieństwie do spokojnego Giełdonu. Jada się głównie, jak by inaczej, pstrąga, choć zdarzają się dziwacy, którzy w tak „rybnym" miejscu zamawiają hamburgera.

W Giełdonie szlak ostro skręca i koło ślicznej kapliczki wkracza na prostą, dobrze utrzymaną żużlówkę do Czarniża, monotonną dla piechurów, ale rowerem jedzie się prawie jak po asfalcie. Po drodze miniemy leśniczówkę i osadę robotników leśnych Giełdon. Bloki jeszcze peerelowskie dają dach nad głową, a las utrzymanie od pokoleń.

Kapliczka w Giełdonie

Zbigniew Gierszewski
Stefan Lewiński

Czarniż

Niespełna 100 lat temu straszliwy pożar strawił pół wsi Czarniż (kaszub. Côrniéż). Kryte wtedy powszechnie darami natury, czyli trzciną i słomą, strzechy domów i zagród płonęły niczym pochodnie podsycane do tego silnym wiatrem, który wiał chyba tylko dlatego, że nieszczęścia lubią chodzić parami. W zachodniej części wsi zachowało się kilka drewnianych chat z XIX wieku tylko z łaskawości wiatru, który zmienił nagle kierunek. W centrum Czarniża widać dziś wysiłek odbudowy: wiele domów z czerwonej cegły i płaskim dachem krytym papą w jednakim stylu (fotografia na okładce).

Figura św. Floriana na remizie poświęcona w 2006 roku na 60-lecie OSP w Czarniku, to symbol zaangażowania miejscowych ochotników w walce z czerwonym kurem.

Czarniż liczył wedle zapisów parafii bruskiej w 1867 r. 100 dusz, a w 1904 r. już 393 dusze (z ciałem). Duszyczki miały do kościoła w Brusach gościńcem 9 km, a na skróty przez łąki koło Krowiego Mostu 7 km.

Szkołę murowaną wybudowano we wsi w 1908 roku, w tym samym co szkołę w Przymuszenie [dlaczego i za co? patrz art. Zbigniewa Łomińskiego w Przewodniku o szlaku im. Anny Łajming, ZTN, Brusy 2008, a także na stronie www.ztn.org.pl]

W 1935 r. miała 65 uczniów w 5 oddziałach, a w 1999 r. już tylko 21 i władze gminne ją i kilka innych zamknęły przeznaczając budynki na mieszkania dla nauczycieli albo na agroturystykę. A bociany na gnieździe w centrum wsi miewały nawet piątkę młodych [dane o liczebności bocianów z wieloletnich badań w gminie Brusy na stronie www.agnostos.net]. Rodziny bocianie na szlaku Rydzkowskiego spotkamy też opodal szlaku w gniazdach w Kinicach i Kosobudach, chyba że akurat będą w podróży zagranicznej.

Ciekawe karty historii Czarniża i życia codziennego przytacza w swojej monografii o rodzinnej wsi pan Stefan Lewiński, wieloletni radny gminny.

Z kart historii II wojny światowej:

„Wieś Czarniż przez 8 dni przechodziła z rąk do rąk, każde zabudowanie stanowiło fortecę. Rannych lokowano w piwnicach. Ludność cywilna kryła się w przygotowanych bunkrach i piwnicach o sufitach betonowych jak np. u państwa Werochowskich, Singrów i Warsińskich. Wskutek strzelaniny i bombardowania wybuchł ogień w zabudowaniach państwa Werochowskich i Kuleszów. Przestraszeni mieszkańcy w popłochu opuszczali piwnice i przy świście kul, wybuchów pocisków uciekali, aby się ukryć. Decydujący atak wojsk radzieckich wspartych czołgami nastąpił 4 marca 1945 r. W jego wyniku opór wojsk niemieckich został złamany. (...)

W walkach o Czarniż poległo 154 żołnierzy radzieckich i duża liczba żołnierzy niemieckich. Zwłoki żołnierzy radzieckich i niemieckich złożono do osobnych mogił na wjeździe do wsi w pobliżu Bożej Męki. Kiedy w 1974 roku w pobliżu budowano obecną zlewnię mleka, żołnierzy ekshumowano i złożono w mogiłach zbiorowych, na cmentarzu w Żabnie przy drodze wojewódzkiej z Chojnic do Kościerzyny".

[Lewiński S., Czarniż. Przeszłość i teraźniejszość wsi i jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, Brusy 2006, s. 17.]

Z kart historii powojennej mleczarstwa:

„Mimo trudności małe i duże gospodarstwa nastawiły się na produkcję mleka ze względu na pobliskie duże areały łąk. Mówi się, że wieś Czarniż jest mlekiem płynąca. (...)

Po wojnie mleko w konwiach wożono do Spółdzielni mleczarskiej w Brusach Kierownikiem mleczarni był Jan Kucwaj. Przyjmowaniem mleka od dostawców Czarniża i Olszyn zajmował się Władysław Kulesza, który dowoził mleko wozem konnym do mleczarni w Brusach. W latach 1950-52 mleko do Brus dowoził furmanką jego syn Jan Kulesza. U Władysława Kuleszy w domu prywatnym był pierwszy punkt odbioru mleka. W latach 60-tych zlewnię mleka przeniesiono do domu prywatnego Józefa Lecińskiego, ze względu na większe pomieszczenie. Zlewniarką została Jadwiga Gierszewska, która po niedługim czasie z pracy tej się zwolniła. Na jej miejsce zatrudniono Józefa i Helenę Rzepińskich. W tym czasie mleczarnię w Brusach zamknięto, a mleko ze zlewni zabierał samochód, który dostarczał mleko do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Chojnicach. W roku 1974 punkt odbioru mleka przeniesiono do nowo wybudowanej zlewni, która stoi na początku wsi [szlak przy niej przebiega]." Od 1975 roku zlewniarkami kolejno były Helena Szczęsna (Żychska) do 1990, Zofia Lewińska od 1981 do 1991, a potem Renata Lewińska (Zimowska) jak skrzętnie notuje w swojej książce pan Stefa Lewiński. „Renata Zimowska była ostatnim zlewniarzem we wsi Czarniż, gdyż w miesiącu maju roku 2004 zlewnię odbioru mleka zamknięto w związku z wejściem Polski do Unii Europejskich". [tamże, s. 19-20.]

Mleczne łąki nad Niechwaszczą czerwony szlak przecina wzdłuż drogi, latem w porze suchej piaszczystą, a porą deszczowa - błotnistą. Pyli się i rozmięka to samo podłoże – torf. Rozpościerające się szeroko między Czarniżem, Kinicami, Kosobudami i Chłopowami łąki, to miejsce szczególne także z racji ornitologicznych – kraina skowronka i kulika wielkiego. Kulik wielki (Numenius arquata) jest ptakiem zagrożonym wyginięciem, a tu gniazdują ostatnie pary na Kaszubach. Perlisty głos wydawany przez startującego ptaka, to prawdziwa uczta dla uszu, ale płochliwy do obserwacji na otwartych przestrzeniach łąk, które preferuje, wymaga dobrego sprzętu optycznego.

I jeszcze Czarniż w Internecie:

Zło rzuca silniejszy czar niż dobro. Risner (www.cytaty.info.pl)

Maria Frymark, Stowarzyszenie „Kosobudy”
Zbigniew Gierszewski
Zaborskie Towarzystwo Naukowe

Kosobudy to wieś na trasie Brusy – Czersk

793 mieszkańców (2008) wg. Wikipedii i to tyle tam o wsi.

A w Kosobudach (kaszub. Kosobudë) urodzili się między innymi: Jerzy Drążkowski – prezes Sądu w Chojnicach, M. Brunke – szef Prokuratury Rejonowej w Chojnicach, wielu kapłanów: ks. Bolesław Piechowski, ks. Józef Ryngwelski, ks. Alojzy Krzoska, ks. Władysław Wałdoch, ks. palotyn Stanisław Stypa, ks. Roman Murawski, ks. Edmund Ossowki, ks. Aleksy Leszczyński, ks. zmartwychwstaniec Gerard Janikowski; wywodzi się także stąd bardzo wielu nauczycieli. Do tego pobliskie Kinice były miejscem urodzenia: ks. Jana Wałdocha, ks. Antoniego Miętkiego, ks. Józefa Czapiewskiego i bardzo wielu nauczycieli. (ze strony www.kosobudy.za.pl).

Lata świetności pod władzą krzyżacką

Pierwsza wiadomość o istnieniu dworu w Kosobudach pochodzi z roku 1326. Funkcjonował on tu przez całe panowanie krzyżackie, a także w późniejszych wiekach, aż do czasów pruskich. Kosobudy osadzone na 37 włókach* otrzymały prawo chełmińskie w 1390 roku. Założenie wsi podobnie jak sąsiednich Brus było owalno-placowe. Często bywali tu komturowie tucholscy, a nawet najwyżsi dostojnicy Zakonu z wielkimi mistrzami na czele: pięciokrotnie – wielki mistrz Winryk von Kniprode, trzykrotnie jego następcy – Konrad Zolner i trzykrotnie Konrad von Jungingen.

Na podstawie dokumentów krzyżackich można wnioskować, że w gospodarce folwarku kosobudzkiego dużą rolę odgrywała hodowla. Znajdowało się tam w rok po klęsce grunwaldzkiej w 1411 r. – 1099 owiec, a w 1417 roku było tu 27 koni, 81 sztuk bydła, 55 świń. Do folwarku należały wielkie obszary okolicznych łąk, częściowo koszone przez chłopów wsi czynszowych, częściowo spasane przez folwarczne bydło i konie. Do prac przy sianokosach i zwózce siana do dworu kosobudzkiego stawali chłopi z czynszowych wsi ze wschodniej części Zaborów: Karsina, Dąbrowy, Wiela, Przytarni, Czerska i Łęga.

Początki sołectwa Kosobudy

Źródła nie przekazały imienia sołtysa z 1390 roku. Można tylko przypuszczać, że był autochtonem. Wieś była średniej wielkości, więc i nadział sołtysa nie był taki duży jak np. w Brusach, wynosił 3 włóki, z których jedna była wolna od czynszu. W odróżnieniu od gburów sołtys był wolny od szarwarku***. Według prawa chełmińskiego sołectwo było dziedziczne. W 1770 roku funkcję sołtysa pełnił Marcin Zbylicki, osadzony tylko na 10 morgach** „na pełnienie urzędu” już nie dziedzicznego. Współcześnie nawet morgów wybranemu sołtysowi się nie nadaje.

* włóka (D. włók) – 30 mórg = 16,8 ha
** morga (D. mórg) – 0,56 ha
*** szarwark – roboty pańszczyźniane przy drogach i mostach lub opłata na ich utrzymanie; później obowiązek robót publicznych nakładany przez państwo na ludność wiejską, zastąpiony w 1960 r. świadczeniami pieniężnymi na rzecz funduszu gromadzkiego.

Św. Jan Nepomucen z Kosobud

Kosobudzianie to społeczność zorganizowana …
Organizacje z tradycjami:
Gmina Ewangelicko-Augsburska i Parafia Rzymskokatolicka w Kosobudach

Samodzielną parafię ewangelicką powołano w 1863 r. Odtąd była ona wykazywana jako parafia w Friedrichsbruch (niemiecka część Kosobud), Polacy-katolicy szli lub jeździli na msze do Brus. W 1871 roku ukończono budowę neogotyckiej świątyni, a w 1873 roku sprowadzono do niej barokowe organy, wykonane w Morągu pod Olsztynem w 1783 roku przez mistrza sztuki organowej – Christopha Heinricha Obucha. Odrestaurowany instrument nadal jest na wyposażeniu kościoła.

Ostateczne rozstrzygnięcia II wojny światowej sprawiły, że zaraz po wyzwoleniu w mieszkańcy Kosobud radni parafialni Antoni Drążkowski, Ignacy Braca, Jan Pepliński i Władysław Waloch doprowadzili do przejęcia świątyni przez parafię bruską na kościół filialny i 7 kwietnia 1945 roku kościół został wyświęcony na świątynię katolicką.

29 września 1945 roku kościół został poświęcony po raz wtóry pod wezwaniem Najświętszego serca Pana Jezusa przez ks. kanonika Bernarda Grüninga i odtąd odprawiana tu była niedzielna Msza

św. Od przejęcia kościoła mieszkańcy Kosobud czynili starania o ustanowienie parafii. W kwietniu 1962 roku do Pelplina udała się delegacja (Ludgard Czapiewski, Jan Szczepański i Jan Napiątek) w tej sprawie. Mianowany został w Kosobudach stały wikariusz ks. Bolesław Śledź. Ostatecznie w maju 1975 roku została erygowana parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, a jej pierwszym proboszczem został dotychczasowy wikariusz.

Kosobudzka Straż Pożarna

Za rok zorganizowania straży pożarnej przyjmuje się rok 1899. W tym czasie została zbudowana pierwsza drewniana remiza przy wiejskim stawie zwanym Maguszką (naprzeciw budynku szkoły). Straż wyposażona była w ręczna pompę na powozie konnym i podręczny sprzęt przeciwpożarowy. W 1926 roku powołano Ochotniczą Straż Pożarną w Kosobudach. W 1958 roku została zbudowana obecna remiza OSP przy ul. Sportowej. W tym samym roku gmina zakupiła dla jednostki pierwszy samochód z jednostki wojskowej z Piły – marki DODGE, który został przystosowany do potrzeb straży. Po jego złomowaniu, w roku 1967 własnością jednostki został samochód marki LUBLIN. Potem był ŻUK, który do chwili obecnej służy jednostce OSP Czapiewice, a nasza jednostka posiada kolejnego ŻUKA, ale wyposażonego w 400 – litrowy zbiornik i autopompę. Remiza została wyremontowana wraz z świetlicą, poświęcona i oddana do użytku 16 października 2006 r.

Do OSP Kosobudy zawsze należeli najaktywniejsi członkowie wiejskiej społeczności. Dbali o prewencję, o bezpieczeństwo pożarowe, wychowywali młodzież. W powojennym okresie zabudowa wsi była przede wszystkim drewniana, dachy kryte słomą, a wszystko blisko siebie. Elektryfikacja wsi w 1949 r. spowodowała kolejne zagrożenie. Jesienią 1953 roku wieś przeżyła wielki pożar, który rozpoczął się w zabudowaniu pana Leona Kobierowskiego, a jego skutkiem było kilkanaście spalonych budynków mieszkalnych, gospodarskich i stodół. W połowie lat 60-tych władze jednostki utworzyły pierwszą młodzieżową drużynę i w ten sposób zapoczątkowały zorganizowaną pracę z młodzieżą. W 1968 roku powstała również drużyna dziewczęca, która jednak szybko przestała istnieć. Młodzież pod wpływem druha Marka Buzy zapoczątkowała uczestnictwo w Ogólnopolskich Turniejach Wiedzy Pożarniczej pt. „Młodzież Zapobiega Pożarom", z osiągnięciami na szczeblu wojewódzkim. Ponad 20 lat funkcję Komendanta Gminnego począwszy od początku lat 70- tych pełnił dh Jan Napiątek. Najwyższe odznaczenia związkowe otrzymali dh Jan Napiątek i dh Marek Buza – Złoty Znak Związku oraz Maria Frymark – Medal im. Bolesława Chomicza. W ostatnim okresie jednostka może poszczycić się kilkoma inicjatywami:

- w 2006 roku prowadziliśmy we współpracy z ZOM-G ZOSP RP w Brusach projekt pt. „Akademia Umiejętności Ratowniczych" dofinansowany przez PFDiM. Uczestnikami zajęć byli członkowie MDP z Kosobud, Czyczków i Czapiewic.

– 2008 r. utworzono Centrum Edukacyjne wyposażone w 5 komputerów i sprzęt multimedialny dostępne dla mieszkańców wsi.

Organizacje nowe:

Stowarzyszenie „Kosobudy"

Kosobudy dziś to wieś, która czerpiąc z bogatej tradycji postawiła na rozwój kultury, co jak na tak mały ośrodek jest nie lada wyczynem. Powstałe stowarzyszenie gra rolę przede wszystkim animatora życia artystycznego i kulturalnego w sołectwie, ale wytwory prezentuje także poza nim.

Stowarzyszenie „Kosobudy" powstało w 2003. Jako organizacja pozarządowa ma możliwość pozyskiwać środki z różnych źródeł na realizację projektów. Członkowie stowarzyszenia głównie wywodzą się spośród osób uczestniczących w Grupie Odnowy Wsi, chociaż dołączyli też ludzie którzy chcą coś robić w naszym środowisku. Pierwszym prezesem stowarzyszenia został Ernest Szczepański. Po upływie kadencji kolejnym prezesem wybrana została na zebraniu sprawozdawczo – wyborczym Maria Frymark, która pełni tę funkcję już drugą kadencję.

Pierwsze inicjatywy stowarzyszenia to festyny: sportowy i dożynkowy, które miały zintegrować i uaktywnić społeczeństwo wsi. Festyny towarzyszą nam przez kolejne lata. W roku 2006 pozyskało środki z Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży na realizację projektu skierowanego do młodzieży pt. „Przez sztukę odkrywam siebie, czyli Kaszubi do dzieła". Inicjatywa ta kierowana przez Teresę Buza i Marię Frymark miała przybliżyć młodym sztukę ludową Kaszub. Młodzież poprzez spotkania z Józefem Chełmowskim i Zygmuntem Kędzierskim mogła praktycznie zacząć poznawać tajniki malowania na szkle i rzeźby ludowej. Nauczycielka plastyki w naszej szkole pani Małgorzata Sznajdrowska pokazywała jak wykorzystać różne techniki plastyczne, aby rozwijać swoje zdolności i efektywnie wypełniać wolny czas. Przy okazji realizacji projektu pod kierunkiem Wojciecha Janty powstała strona internetowa stowarzyszenia: www.kosobudy.za.pl. Za tym projektem poszły kolejne. W 2007 roku we współpracy z Powiatowym Młodzieżowym Domem Kultury z Brus realizowany był projekt „Moc bożonarodzeniowej tradycji" w czasie którego młodzież uczyła się wykonywania ozdób choinkowych ze słomy oraz zapoznawała się z podstawami rzeźby. W 2008 roku realizowany był plener „Twórczy umysł, zręczne ręce i zaczarowane serce" dofinansowany przez Urząd Marszałkowski i Urząd Gminy, do którego dołożyła też OSP Kosobudy. Powstały 3-metrowe rzeźby plenerowe przedstawiające św. Floriana, św. Piotra, Chrystusa Frasobliwego, Mściwoja II oraz „Kamień szczęścia" (trzy z nich widać ze szlaku na ul. Sportowej obok remizy OSP i WDK). Zainicjowany też został Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Malarstwa na Szkle „W szkle zaczarowane".

Stowarzyszenie propaguje sport i ruch w różnej postaci. Panie mają w zimie zajęcia z aerobiku, panowie grają w tenisa stołowego. Wznowiła swoją działalność drużyna piłkarska „Gwiazda" Kosobudy pod kier. Jana Bruskiego, który jest zarazem koordynatorem Gminnej Ligi Piłki Nożnej. Franciszek Szczepański zajmuje się w stowarzyszeniu tenisem stołowym dzieci i młodzieży. Stowarzyszenie podejmuje również współpracę z innymi organizacjami. Ostatnią inicjatywą jest realizacja we współpracy ze Stowarzyszeniem Inicjatyw Samorządowych z Chojnic projektu „SUPER MAMA, SUPER TATA", który zakończy się w lipcu festynem rodzinnym. Stowarzyszenie pokazuje się również na

zewnątrz. Czterokrotnie brało udział w stołach świątecznych w Chojnicach, uczestniczyło w Jarmarku Kaszubskim na IX Zjeździe Kaszubów w Brusach, corocznie uczestniczy w Dożynkach Zaborskich prezentując stoisko między innymi z miejscowymi potrawami i napojami.

Dodatek. Nepomucek kosobudzki

Wjeżdżających do Kosobud od strony Brus wita figura św. Jana Nepomucena. Figurę ufundowali mieszkańcy Kosobud jako wotum dziękczynne za ocalenie z I wojny światowej.

Figura poświęcona została w 1925 roku przez ks. kanonika Bernarda Grüninga. Podczas II wojny światowej tak jak większość krzyży i kapliczek uległa zniszczeniu. Młodzi Niemcy utrącili głowę figury, którą po wojnie odtworzono. Jedna z opowieści jeszcze wojennych przekazuje, że chłopak który tego czynu dokonał zginął na froncie wschodnim. Kula, od której zginął, urwała mu głowę – opowiadała jego matka.

A historia zaczyna się w XIV wieku w Czechach, kiedy to panujący tam król Wacław IV chciał zmusić wszelkimi sposobami włącznie z torturami spowiednika swojej żony Jana z Niepomuka do wyjawienia treści jej spowiedzi. Przyszły święty nie ugiął się. Od tego czasu rósł kult obrońcy tajemnicy spowiedzi. Do dziś naliczono w samej Polsce ponad 3700 pomników, figur i portretów św. Jana Nepomucena, przedstawianego często rzecz jasna z palcem na ustach.

Specjalnie poświęcony mu portal internetowy (http://nepomuk.w.waw.net.pl) szczegółowo kataloguje „nepomucjana".

Dużo więcej na kosobudzkich stronach:

www.kosobudy.za.pl	Stowarzyszenie Kosobudy
www.kosobudy.w8w.pl	Kosobud wczoraj i dziś
www.spkosobudy.neostrada.pl	Szkoła Podstawowa

Kinice (kaszub. Czinice)

Drewniana chata z gniazdem bocianim, zrobiona z drewna pochodzącego ze starego kościoła w Brusach. Nowy kościół wybudowano w 1878 roku, a drewno ze starego z 1769 r. sprzedano w 1881 r. dwóm gospodarzom, którzy postawili sobie chałupy. Jedna (postawiona przez Józefa Wałdocha) do dziś stoi w Kinicach (przy niej gniazdo bocianie, więc łatwo znaleźć), a druga postawiona przez Jakuba Kobierowskiego w Kosobudach została przeniesiona do Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzach Kiszewskich, dokąd szlak czerwony pierwotnie zmierzał.

Fungopol – tu niech zgłaszają się ci grzybiarze, którym wstyd wracać do domu z pustymi koszami. Dyskrecja będzie zachowana. (fungi – grzyby – grzëbë)

Broda (szlak czerwony przebiegał tędy jeszcze przed 2008 rokiem)

Warto zajrzeć tam, by zobaczyć staw młyński, pozostałość po świetniejszych, krzyżackich czasach. W Brodzie znajdował się drugi w kluczu zaborskim młyn. Krzyżacy założyli go jeszcze przed rokiem 1383. Usytuowali go na wschód od Kosobud przy strudze Parzenica. Głównym jego zadaniem była obsługa dworu kosobudzkiego, lecz przypuszczać można, że korzystali z niego również mieszkańcy Kosobud i Gliśna. W

1397 r. komtur tucholski Jan von Streifen nadał go Jakubowi, przedstawicielowi rodziny Lemków. Oprócz młyna Jakub otrzymał 4 morgi pola i 7 morgów łąki, 1 mórg na bagnie przy samym młynie, a ponadto wolne łowienie ryb w strudze i stawie młyńskim oraz prawo wolnego wypasu bydła w okolicznym lesie.

2 września 1659 roku w lesie za wsią Kosobudy niedaleko Brody miało miejsce wielkie starcie z najeźdźcą szwedzkim. Hetman Czarniecki dowodzący wojskami Rzeczypospolitej zaskoczył śpiących Szwedów, kiedy dżyżdżało, jak mówi po kaszubsku Józef Chełmowski, tj. kiedy noc przechodziła w dzień. Stacjonujące pod Kosobudami siły zbrojne Szwecji zostały wycięte przez polski oręż. Wiele lat później , podczas II wojny światowej w trakcie przygotowywania nasypu pod przyszłą trasę Berlin - Królewiec, przypadkiem natrafiono w miejscu bitwy na około 200 szkieletów ludzkich. Skrupulatność nakazała władzom niemieckim przesłać znaleziska do Berlina w celu sprawdzenia z jakiego okresu pochodzą. Podejrzenia Niemców, że kości są pozostałościami z czasów I wojny światowej okazały się błędne. Odnaleziono bowiem szkielety żołnierzy szwedzkich z początku II połowy XVII wieku. Legenda głosi, że walka pomiędzy wojskami była szczególnie krwawa. Ziemia w tym miejscu miała tak bardzo przesiąknąć krwią, że zmieniła barwę na czerwonawą.

Parafianie z Kosobud upamiętnili, w 1998 roku, miejsce zwycięskiej bitwy postawieniem krzyża przydrożnego w tzw. „korzenicy", po lewej stronie drogi z Kosobud do Brody (to przy nim szlak skręca w lewo przez las nad jezioro Skąpe).

Gniazdo bocianie w Kinicach

Zbigniew Gierszewski

Jezioro Skąpe i Las Wiele

Jezioro Skąpe jak sama nazwa mówi wędkarzom ryb skąpi, ale być może to tylko nazwa nadana przez miejscowych by zniechęcić przyjezdnych do maczania kija w tym jeziorze. Nierybno to podobne pochodzeniem określenie dla jezior z nikłą ichtiofauną na tych terenach. Długie, wąskie i kręte jezioro rynnowe z wysokimi skarpami i ścianą lasu po obu stronach należy do najpiękniejszych na Kaszubach. A jesienią bogactwem kolorów drzew liściastych wtopionych w zawsze zielone tło boru, dodatkowo podwojonym w lustrzanym odbiciu jeziornej tafli, sprawia niezapomniany widok, godny utrwalenia w pamięci i na kliszy.

Nad Skapym bądź rano ... lub wieczorem

Jezioro Skąpe należy do ciągu jezior starego szlaku kajakowego. Wychodzi on z jeziora Wielewskiego, potem przez połączone rowami jeziorka Główka, Swatki, Blewicz, Jazy, wpływa na Skąpe, z którego krętą Parzenicą płynie się do Niechwaszczy, a dalej już tylko Wda i Wisła ... Szlak trudny, bo wiele przenosek, ale za to bardzo urozmaicony i rzadko uczęszczany.

Las Wiele to prawdziwy król Zaborskich lasów, rozciągający się między j. Skąpym i j. Wielewskim. Sosna, która w przeciwieństwie do innych gatunków rośnie prawie wszędzie, od wydm poczynając, a na bagnach kończąc, tak naprawdę lubi gleby żyzne. Jest gatunkiem o małych wymaganiach ekologicznych, ale swoje optimum osiąga tam, gdzie woda i składniki

odżywcze jej sprzyjają. Las Wiele jest tego rzucającym się w oczy nawet dla laika przykładem. Bogate podszycie jeszcze bardziej wyróżnia go od suchych borów po drugiej stronie j. Skąpego. Las Wiele w maju to eksplozja zieleni.

Uwaga!

Ponieważ szlak czerwony został zmieniony na odcinku Kosobudy – Wiele, to w związku z tym brak pewnych uzgodnień i wynikające stąd nieporozumienia (zapewne przejściowe) sprawiły, że jest on na tym odcinku słabo oznakowany (częściowo znaki są zdrapane). Należy więc, trzymając się resztek znaków, prawego brzegu Parzenicy, mapy, kompasu, rad grzybiarzy, iść na południowy kraniec jeziora Skąpego.

Parzenica

Tadeusz Lipski

We Wielu

Jeśli jest prawdą, że „duch tchnie, kędy chce", to należy uznać, że ów duch wielce sobie Wiele upodobał. Malowniczość krajobrazu harmonizuje z duchowością tego miejsca, przemawiając w słowie, obrazie, muzyce, rzeźbie. Sacrum i profanum przenikają się, tworząc tajemnicę wielewskiego *geni loci*.

Wielu osobom nazwa wsi – po raz pierwszy zapisana w 1382 r. – przywodzi na myśl sanktuarium kalwaryjskie. Istotnie, kalwaria wielewska jest miejscem, które wśród przyjezdnych i przejezdnych wzbudza największe zainteresowanie. W położonym tuż przy wiosce lesie zbudowano w latach 1915 – 1926 neobarokowe kaplice i wolnostojące rzeźby. Tworzą, przeniesioną z kart Biblii na leśne wzgórze, opowieść o drodze Jezusa na Golgotę. Zachowują też pamięć o ludziach, dzięki którym to kalwaryjskie sanktuarium istnieje: o inicjatorze budowy kalwarii, ks. Józefie Szydziku (postać utrwalona na witrażu przy stacji XII), o ofiarodawcach ziemi pod kalwarię (oblicza Anny i Michała Durajewskich uwiecznione w postaciach IV stacji drogi krzyżowej), o dobroczyńcach na rzecz budowy sanktuarium (m. in. witraże przy stacji XII). Podziwiając artyzm niektórych obiektów, ich harmonijne wkomponowanie w leśny, pagórkowaty krajobraz, warto pamiętać o głównym wykonawcy tego dzieła, niemieckim artyście Teodorze Mayrze, o pracowniach monachijskich witrażystów, o rzeźbiarzach niemieckich: Ottonie Kopfie i Józefie Huberze, o pracujących po roku 1919 artystach polskich: Wojciechu Durku i Ignacym Zelku oraz o miejscowym rzeźbiarzu Teodorze Plińskim, którego – już powojennym – dziełem jest stojąca przy ostatniej kaplicy ambona w kształcie łodzi Piotrowej. Podstawowe wiadomości historyczne oraz treści medytacji religijnych zawiera interesujący przewodnik po kalwarii *Sanktuarium kalwaryjskie w Wielu* autorstwa ks. Eugeniusza Filipskiego. Starszy od kalwarii o 10 lat kościół pw. św. Mikołaja znajduje się w miejscu, gdzie niegdyś stali jego drewniani poprzednicy. W głównym ołtarzu świątyni umieszczono sprowadzony w 1855 r. z Chojnic obraz Matki Boskiej Pocieszenia, pamiątkę po zlikwidowanym przez władze pruskie klasztorze oo. augustianów. Autorami polichromii są trzej bracia Drapiewscy. Na początku wieku XX, w jeszcze drewnianym kościółku, jeden z chłopców zafascynował się pokrywającymi wnętrze świątyni malowidłami. Po powrocie do

Pomnik Hieronima Derdowskiego

domu „w podobny sposób" wzbogacił białe ściany swojego pokoiku. Tak objawił się talent, który w następnych dziesięcioleciach podbił Europę swymi – przede wszystkim – marynistycznymi obrazami. Stąd, z podwielewskiej wsi Górki – Malary, pochodzi znakomity artysta malarz Marian Mokwa. Warto zaczerpnąć z duchowego bogactwa tego artysty, czytając niezwykle interesujące *Rozmowy z Mokwą* Krzysztofa Wójcickiego. W krajobraz artystyczny Wiela „wmalowali się" też inni mistrzowie pędzla: Kazimierz Jasnoch, niegdysiejszy właściciel borskiej *Jasnochówki*, którego córka spoczywa na tutejszym cmentarzu, pochodzący z Osowa Jan Duraj, na którego obrazach po dróżkach wielewskiej kalwarii stąpają biblijni bohaterowie. Grób Jana Duraja znajduje się również w Wielu. Swój artystyczny ślad w miejscowym Domu Kultury pozostawiło malarskie małżeństwo Zofia i Ryszard Nałęcz – Jaweccy. Wielewska nekropolia przygarnęła też dwóch rzeźbiarzy: wspomnianego już Teodora Plińskiego oraz wdzydzkiego artystę Władysława Licę.

Do wielewskiego Domu Kultury przylega Muzeum Ziemi Zaborskiej, dzieło jednego człowieka – Leonarda Brzezińskiego. Ten niezwykle skromny fotograf, hafciarz, nauczyciel zebrał w ciągu kilkudziesięciu lat sporo ponad trzysta eksponatów (świątków, przedmiotów codziennego użytku, narzędzi itp.). Zgromadzone w prywatnym domu muzealia w latach 90. ubiegłego wieku zostały skatalogowane przez pracowników Muzeum Narodowego w Gdańsku i wyeksponowane w specjalnie do tego celu przygotowanych pomieszczeniach. Bogaty życiowy dorobek Leonarda Brzezińskiego został przedstawiony w zredagowanym przez prof. Józefa Borzyszkowskiego, wydanym w 2005 r. przez Instytut Kaszubski w serii *Pro memoria*, tomie pt. *Leonard Brzeziński*. Hafciarską tradycję Wiela kontynuuje dzisiaj przede wszystkim Maria Piotrzkowska. Spośród zmarłych artystów rękodzieła wspomnieć należy plecionkarza Mieczysława Ostrowskiego, który zdobył w dwudziestoleciu międzywojennym średnie wykształcenie dzięki mecenatowi ówczesnego proboszcza wielewskiego, ppłka Wojska Polskiego w wojsku gen. W. Hallera, późniejszego prezesa Rady Naczelnej TOW *Gryf Pomorski*, ks. Józefa Wryczy. Ten znany kapłan oprócz prowadzenia działalności duszpasterskiej i społecznej (nie bez politycznego zabarwienia), dbał o zachowanie pamięci o Hieronimie Derdowskim i jego dziele. Najsłynniejszy z wielewian, poeta, dziennikarz i wydawca jest znany przede wszystkim z autorstwa humorystycznego poematu *O Panu Côrlińscim, co do Pucka po secë jachôł* i kilku innych utworów poetyckich. Derdowski podjął pierwszą próbę stworzenia kaszubskiego języka literackiego. W sprzedaży są dostępne niektóre z jego utworów, a sporo ciekawych i ważnych informacji o dokonaniach tego twórcy zawiera książka Stanisława Jankego *Derdowski. Biografia literacka*. Niedaleko miejsca, gdzie znajdował się rodzinny dom Derdowskiego, od ponad pół wieku stoi pomnik poety. Drugim wielewianinem uczczonym pomnikiem, usytuowanym przy miejscowej szkole, jest Wincenty Rogala, cytrzysta i pieśniarz, który śpiewem i muzyką sławił twórcę *Côrlińsciego* i uroki rodzinnych stron. Był animatorem wielewskiego teatru amatorskiego. Teatralne ziarno, wówczas rzucone, do dzisiaj owocuje wystawianiem znakomitych sztuk pod kierunkiem Małgorzaty Stobbe. Brat Wincentego Rogali, Tomasz, był w okresie wersalskim znaczącym pomorskim działaczem politycznym. Uczeń Wincentego, nieżyjący już Jan Nowa-

czyk, wiele lat po śmierci mistrza uświetniał różne spotkania publiczne i prywatne grą na cytrze. Postać kaszubskiego grôla upamiętnił Kazimierz Ostrowski w książce *Pieśniarz z ziemi jezior*. Dzisiaj najpopularniejszym z wielewian jest, znany w różnych stronach kraju, znakomity gawędziarz Edmund Konkolewski, a samo Wiele od ponad 30 lat jest miejscem corocznych zmagań kaszubskich, kociewskich, świętokrzyskich i czasem podhalańskich gawędziarzy.

Uroczo położona wieś, przytulone do niej dwa niewielkie jeziora, otaczające ją sosnowe lasy, górujące niedaleko wzniesienie Chełmice (201,5 m n.p.m) tworzą miejsce, będące dla wielu ludzi – w przeszłości i dzisiaj – źródłem duchowych uniesień. Warto tu być, warto pobyć, warto przeczytać *Wielewskie góry. Dzieje Wiela* i jego kalwarii Józefa Borzyszkowskiego, jak również tegoż autora *Tam, gdze Kaszëb początk*. Miniaturową dawkę spotkania z Wielem i jego okolicami proponuje niewielka publikacja Tadeusza Lipskiego *W Wielu i nieco dalej*.

Dodatek. Opis kalwarii wielewskiej.

Szlak Rydzkowskiego w nowej wersji wchodzi na kalwarię przy stacji VII idąc od Chojnic albo tam ja opuszcza, gdy idzie się z Wiela. Ponieważ myślimy, że mało który turysta ślepo trzyma się znaczków, lecz ma tendencję do zbaczania, to przypominamy za stroną oficjalną Gminy Karsin całość jej największej atrakcji (po Kaszubskim morzu). Oto wyjątki z wspomnianego już przewodnika po kalwarii *Sanktuarium kalwaryjskie w Wielu* autorstwa ks. Eugeniusza Filipskiego. Stacje drogi krzyżowej to tylko fragment imponującego kompleksu architektonicznego, który świętować będzie za parę lat 100-lecie, niestety stan budowli w niektórych miejscach sugeruje wiek starożytny.

1. KAPLICA OGRÓJCA z 1915 r. na terenie cmentarza przykościelnego. W absydzie znajduje się neobarokowy ołtarz z rzeźbą Chrystusa wykonaną przez Oskara Mayera z Monachium.

2. KAPLICA SERCA PANA JEZUSA powstała w latach 1915-1916 na wschodnim brzegu jeziora Wielewskiego. W jej wnętrzu znajduje się drewniana rzeźba O. Meyera. Kaplica ma dwa witraże wykonane wg projektu Theodora Baierla z Monachium.

3. KAPLICA SERCA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY – KRÓLOWEJ POKOJU wzniesiona w 1919 roku. W ołtarzu umieszczony jest obraz Michaela Schmitta z Monachium przedstawiający Matkę Bożą i św. Izydora Oracza, patrona rolników.

4. KAPLICA NAD CEDRONEM zbudowana w latach 1916-1917. To potok, a raczej wyschnięty rów, łączący Jeziorko Ciepłe z Jeziorem Wielewskim. Kaplica ma kształt łuku triumfalnego z balustradami po obu stronach, zdobionymi rzeźbionymi symbolami czterech Ewangelistów: anioł – symbol św. Mateusza, lew – symbol św. Marka, wół – symbol św. Łukasza, orzeł – symbol św. Jana. Rzeźby wykonał Otto Kopp też z Monachium.

5. DOM ANNASZA to kaplica powstała w 1916 roku nad jeziorem Ciepłym u podnóża Białej Góry, obok Świętych Schodów. Wewnątrz kapliczki umieszczony jest obraz olejny na płótnie wykonany przez Leona Drapiewskiego.

6. ŚWIĘTE SCHODY pierwotnie zbudowane z cegły i drewna (1916 r.), z czasem uległy zniszczeniu. Obecne pochodzą z 1934 roku i zbu-

dowane są z kamienia i betonu. Święte schody liczą 53 stopnie, tyle, ile „Zdrowaś Maryjo" w różańcu. Na górnych 11 stopniach wyryte zostały napisy dotyczące czasu powstania i fundatorów.

7. DOM KAJFASZA położony powyżej Świętych Schodów, zbudowany na planie ośmioboku w 1916 roku. Na jego szczycie umieszczono potrójny krzyż zwany lotaryńskim. Wewnątrz znajduje się drewniana rzeźba przedstawiająca Pana Jezusa w piwnicy, w naturalnych wymiarach – dzieło Józefa Franciszka Hubera z Monachium.

8. KAPLICA BICZOWANIA wzniesiona w roku 1923, po lewej stronie schodów prowadzących do Pałacu Piłata. Jest to przezroczowa konstrukcja na rzucie trójkąta równobocznego. We wnętrzu monumentalna rzeźba w sztucznym kamieniu przedstawiająca Chrystusa przykutego do słupa.

9. PAŁAC PIŁATA to Stacja I Drogi Krzyżowej Jezus skazany na śmierć. Jedna z większych kaplic, zbudowana w 1922 r. Założona na rzucie kwadratu z kruchtą od frontu i arkadowym dziedzińcem od południa. Nad kruchtą znajduje się taras z rzeźbą Piłata wskazującego na Chrystusa.

10. RZEŹBA – Stacja II *Jezus bierze krzyż na Swoje ramiona*. Wykonana w 1927 roku przez Ignacego Zelka.

11. RZEŹBA – Stacja III *Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem*. Wykonana w 1927 roku przez Ignacego Zelka.

12. RZEŹBA – Stacja IV *Jezus spotyka Matkę Swoją*. Wykonana przez Wojciecha Durka.

13. RZEŹBA – Stacja V *Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi*. Autorem rzeźby jest również Wojciech Durek.

14. KAPLICA ŚW. WERONIKI – Stacja VI *Weronika ociera twarz Panu Jezusowi*. Kaplica ta stoi na najwyższym wzniesieniu Kalwarii, powstała w 1916 r. Zbudowana na planie ośmioboku, z niewielką absydą, kruchtami poprzedzonymi schodkami. Wewnątrz znajduje się drewniana rzeźba autorstwa Józefa Franciszka Hubera z Monachium.

15. KAPLICA DRUGIEGO UPADKU – Stacja VII *Jezus po raz drugi upada pod krzyżem*. Zbudowana w 1917 r. na planie krzyża łacińskiego, z prezbiterium od strony południowej i kruchtą z podcieniem w części północnej. Wewnątrz kaplicy znajduje się ołtarz z polichromowaną rzeźbą Chrystusa upadającego pod krzyżem. Obok kaplicy spoczywa ofiarodawca drewna na dach. Kaplica ta nazywana jest „bruską", ponieważ parafia Brusy złożyła znaczniejszą ofiarę na jej budowę.

16. KAPLICA PŁACZĄCYCH NIEWIAST – Stacja VIII *Jezus spotyka płaczące niewiasty*. Powstała w 1924 r. na planie kwadratu, z wejściami z trzech stron. Wewnątrz płaskorzeźba w sztucznym kamieniu, przedstawiająca Chrystusa. Dzieło Wojciecha Durka.

17. KAPLICA TRZECIEGO UPADKU – Stacja IX *Jezus upada po raz trzeci*. Położona w dolinie, zbudowana w latach 1923-1924, na planie krzyża greckiego z trzema kruchtami i absydą.

18. RZEŹBA – Stacja X *Pan Jezus szat obnażony*. Stacja w formie kapliczki z odlaną w betonie płaskorzeźbą autorstwa Wojciecha Durka.

19. RZEŹBA – Stacja XI *Pan Jezus do krzyża przybity*. Rzeźba z betonu wykonana przez Ignacego Zelka w 1925 r., prawdopodobnie wg projektu Ottona Koppa.

20. KAPLICA UKRZYŻOWANIA – Stacja XII *Pan Jezus na krzyżu umiera*. Kaplica zwana kościółkiem, powstała w 1916 roku. Jest to najokazalszy i najpiękniejszy obiekt Kalwarii. Wzniesiona na planie podkowy, z centralnie usytuowaną kaplicą na planie koła o średnicy 10 m. Dwa

skrzydła krużganków maja długość 20,5 m. Kaplica posiada prostokątną kruchtę. Przykrywa ją dach kopułowy z wysoką latarnią. Wewnątrz kaplicy znajduje się drewniany ołtarz i polichromowane rzeźby. Warte uwagi są także najciekawsze na Kalwarii witraże wykonane w 1916 r. przez Hansa Bockhorniego z Monachium wg projektu Theodora Baierla.

21. KAPLICA GROBU PANA JEZUSA – Stacja XIII i XIV. Położona u podnóża Białej Góry, zbudowana w 1922 r. Wzniesiona na planie krzyża łacińskiego, z absydą od strony zachodniej. Wnętrze kaplicy jest trzypoziomowe: część górna przedstawia zdjęcie z krzyża, część dolna stanowi Grób Pański, środek zaś balustrada.

22. AMBONA wykonana w 1946 roku przez Teodora Plińskiego z Wiela w formie łodzi z rozłożonym żaglem.

23. PUSTELNIA zbudowana jako dom dla stróża Kalwarii w latach 1919-1920.

Odpusty, na które schodzą się pielgrzymi z całych Kaszub, a kramy i wesołe miasteczko zapełniają wielki plac między cmentarzem a jeziorem, odbywają się w maju i sierpniu.

Warte polecenia są też odbywający się od lat Turniej Gawędziarzy Kaszub i Kociewia, a na przełomie lipca i sierpnia gości we Wielu Międzynarodowy Festiwal Folkloru, organizowany przez Kaszubski Zespół Folklorystyczny „KRËBANE" z Brus, a tu jedna ze scen festiwalowych położona tuż nad jeziorem rozbrzmiewa muzyką, przyciąga oko tańcem i egzotyczną urodą ze wszystkich stron świata.

Aktualne terminy imprez znaleźć można na gminnej stronie (www. karsin.pl).

oprac. Zbigniew Gierszewski

Odpust we Wielu

Kalendarium życia, twórczości i pamięci o Julianie Rydzkowskim

(Podział na 13 okresów życia na podstawie „Remanentu życia Szaraka Pomorskiego" Juliana Rydzkowskiego.)

1891-1906 Lata młodości

1891 13 lutego urodził się w Bydgoszczy, jako syn Augustyna Rydzkowskiego i Moniki z domu Sciesińskiej (taką pisownię nazwiska Julian Rydzkowski umieścił na odwrocie fotografii matki). Ród Rydzkowskich pochodzi z Cekcyna. Ojciec Augustyn osiadł w Bydgoszczy, gdzie prowadził mały sklep kolonialny z wyszynkiem. W rodzinnym domu rozmawia po polsku. W dzieciństwie styka się z dążeniami do zachowania polskości, historią ziem rodzinnych będących pod niewolą pruską i z tradycjami regionu.

1900 Po raz pierwszy słyszy o Chojnicach, gdy w bydgoskich gazetach ukazują się informacje o tzw. mordzie rytualnym popełnionym na gimnazjaliście Erneście Winterze.

1906-1909 Początki życia zawodowego

1906 Po ukończeniu pruskiej szkoły elementarnej rozpoczyna naukę w szkole handlowej w Bydgoszczy, którą kończy w 1909. W czasie nauki terminuje w „Sklepie bławatów Siuchniński i Stobiecki".

1909-1914 Za „ladą"

1909 30 lipca odbiera w Berlinie świadectwo ukończenia kursu dekorowania wystaw sklepowych. Odbywa praktyki jako pomocnik handlowy w zachodnich Niemczech.

1914 W grudniu podejmuje pracę w Chojnicach jako ekspedient i dekorator w sklepie bławatnika Władysława Juliusza Schreibera przy Rynku. Tutaj zamierza przeczekać wojnę. Ówczesne Chojnice, w jego opinii, „trąciły jeszcze myszką", ale samo centrum „przypominało czasy bidermajerowskie".

1914/1915 Poznaje Ottona Weilanda – kuśnierza, żeglarza i prekursora charzykowskiego żeglarstwa, który później staje się jego długoletnim przyjacielem. Styka się z niemieckim Towarzystwem Muzealnym, co owocuje rozwinięciem kolekcjonerskich zainteresowań.

1915-1919 Wojskowy pielęgniarz chorych

1915 Zostaje powołany do pruskiej armii. Jest pielęgniarzem w szpitalu polowym nr 364 w 105. Dywizji Piechoty walczącej na froncie wschodnim, a potem na zachodnim.

1918 29 sierpnia we Francji otrzymuje Krzyż Żelazny II klasy.

1919-1920 Polska powstała, by żyć

1919 Po zdemobilizowaniu wraca do Chojnic. Ponownie podejmuje pracę w firmie W.J. Schreibera jako pomocnik handlowy i od razu zajmuje się organizowaniem życia polskiego i narodowego w niemczonych Chojnicach. Po latach wspomina: „Element polski był na początku 1919 roku naprawdę bardzo słaby".

Luty/marzec. Współtworzy pierwsze w Chojnicach polskie stowarzyszenie - Towarzystwo Śpiewu „Lutnia", które powstało z chóru kościelnego. Zostaje wybrany do pierwszego zarządu. Jest w delegacji, która wymaga na proboszczu msze św. ze śpiewem i kazaniem w języku polskim.
Współpracuje z Organizacją Wojskową Pomorza; werbuje ochotników do powstania wielkopolskiego.
5 listopada zakłada Towarzystwo Handlowców, które wyłania się z „Lutnii". Członkowie, którymi są pracownicy sklepów i biur, zobowiązują się mówić na ulicach i w lokalach wyłącznie po polsku, by podkreślać przynależność Chojnic do Polski. Rydzkowski aktywnie zajmuje się dziedziną kulturalno-oświatową, m.in. kieruje amatorskim zespołem teatralnym. Przez 10 lat jest prezesem, a następnie prezesem honorowym
Organizuje w Chojnicach kursy języka polskiego i sam na nie uczęszcza.

1919/1920 Poznaje Agnieszkę Brychcę, która, jak wspomina Józef Borzyszkowski, „po II wojnie i wielu próbach podjęcia decyzji o wspólnym życiu z niepoprawnym kawalerem Panem Julianem, wróciła do rodziny i do kraju swego urodzenia, na zachód Niemiec". Ich przyjaźń utrzymywała się do końca życia, a Rydzkowski nigdy rodziny nie założył.

1920 31 stycznia współorganizuje uroczystość powitania w Chojnicach Wojska Polskiego, które o godz. 13.00 wkroczyło do miasta. Żołnierzy wita pierwszy polski starosta Stanisław Sikorski, a chór „Lutnia" śpiewa z balkonu Ratusza.

1920-1938 Praca w Chojnicach
1920 Rozpoczyna pracę w Biurze Rent Wojskowych.
Kończy kurs języka polskiego. Tworzy Oddział Towarzystwa Oświaty „Pomorze".

1922-1928 Pracuje w sklepie bławatnym Henryka Szulca.

1922 Od 1 stycznia zasiada w Radzie Miejskiej Chojnic, która funkcjonuje przez 4-letnią kadencję. Jedną z jego inicjatyw jest utworzenie w mieście publicznych łazienek, czego domaga się na sesji 19 grudnia 1924 roku. Postulat ten nie zostaje zrealizowany.

1923 Redaguje teksty do dowcipnej jednodniówki „Nasz Kurjer czyli Numer Karnawałowy Związku Handlowców w Chojnicach".
Lato. Poznaje regionalistę Franciszka Pabicha, wtedy nastoletniego chłopca. Ich przyjaźń zacieśnia się po II wojnie światowej. Jak wspomina Franciszek Pabich, Julian Rydzkowski przez blisko 30 lat był jego „stałym domownikiem".

1928 Po raz pierwszy pokazuje w Chojnicach gromadzone przez siebie zbiory dotyczące historii i etnografii Chojnic i Kaszub.
1929-1932 Jest komiwojażerem Fabryki Sieci Rybackich.

1930-1933 Ponownie zasiada w Radzie Miejskiej Chojnic; troszczy się przede wszystkim o rozwój kultury.

1930 30 marca. W Chojnicach powstaje Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którego Rydzkowski jest jednym z założycieli. Wchodzi w skład pierwszego zarządu, kieruje sekcją wycieczkową i muzealną. Jednym z zadań PTK jest popularyzowanie wiedzy regionalnej, Rydzkowski zaczyna więc realizować pomysł utworzenia muzeum.

[193?] Na zlecenie chojnickich kupców zaczyna wydawać reklamówkę handlową „Dzwonek Niedzielny".

1931-1938 Jako przyjaciel Ottona Weilanda często bywa w Ośrodku Szkolnym Żeglarstwa w Charzykowach.

1932-1933 Pracuje jako komiwojażer w Grudziądzkiej Fabryce Pończoch.

1932 20 kwietnia. W hotelu „Polonia" urządza po raz drugi wystawę opartą na własnej kolekcji i ofiarowuje miastu gromadzone zabytki kultury materialnej i życia codziennego, zbiory etnograficzno-historyczne z Chojnic i południowych Kaszub oraz księgozbiór i zbiór prasy. Przyspiesza to decyzję o utworzeniu muzeum.
5 sierpnia. Z inicjatywy Juliana Rydzkowskiego, powstaje pod patronatem PTK pierwsze muzeum w Chojnicach. Zostaje jego kustoszem. Placówka oprócz kolekcji Rydzkowskiego posiada też zbiory podarowane przez mieszkańców. Kustosz boryka się z problemami finansowymi i lokalowymi. Pierwsze wystawy organizuje w kamienicy W.J. Schreibera na rogu Rynku i ul. Gdańskiej (obecnie ul. Kościuszki). Wystawa była też w ratuszu, ale została wyniesiona na strych, co oburzyło Rydzkowskiego. Po artykule w „Dzienniku Bydgoskim", ekspozycję ulokowano w starych koszarach przy ul. Nowe Miasto. W 1939 roku zbiory zostały częściowo zniszczone przez Niemców i wywiezione do Rzeszy.

1933 Reżyseruje sztukę Jana Karnowskiego „Kaszuby pod Widnem", wystawioną m.in. w Chojnicach z okazji 250. rocznicy zwycięstwa pod Widnem.

1934-1938 Podejmuje samodzielną pracę jako dekorator w biurze reklamy handlowej.
Jest jednym z inicjatorów powołania Towarzystwa Miłośników Chojnic i Okolicy, a później czołowym jego działaczem. Zasiada w zarządzie jako skarbnik, zajmuje się m.in. sprawami muzealnymi. TMChiO z czasem przejmuje patronat nad muzeum.

1935-1939 Należy do składu redakcyjnego czasopisma „Zabory" wydawanego przez TMChiO. Pierwszy numer wychodzi w styczniu 1935. Czasopismo ukazuje się jako bezpłatny dodatek do „Dziennika Pomorskiego" i „Ludu Pomorskiego". Rydzkowski publikuje artykuły dotyczące przeszłości Chojnic, m.in. o herbie chojnickim. W 1937 roku zamieszcza wspomnienia z początków działalności w Chojnicach pt. „Obrazki z 1919 roku".

1935 Notuje pierwsze relacje z rozmów ze starszymi mieszkańcami, dotyczące życia w Chojnicach w czasach ich młodości, w celu dokumentowania zmian zachodzących na przełomie XIX i XX wieku. Zbieranie materiałów przerywa II wojna światowa.
W wydawanym w Czersku piśmie „Dzieje Pomorza" zamieszcza obszerny „Zarys historii miasta Chojnic".
Przejmuje biuro Towarzystwa Popierania Turystyki, które zajmuje się obsługą ruchu turystycznego.

1936 Przez krótki okres redaguje „Gazetę Chojnicką". Współpracuje też z „Dziennikiem Pomorskim", „Ludem Pomorskim" i „Konitzer Tageblatt". Niektóre artykuły podpisuje pseudonimem B. Wańtoch.
Maj. Redaguje jednodniówkę „Turysta w Chojnicach", po-

święconą walorom przyrodniczym, kulturalnym i turystycznym miasta i okolicy. Wydawcą jest Biuro Oddziału Chojnickiego Towarzystwa Popierania Turystyki.
Kwiecień. Rozpoczyna działalność Stacja Obsługi Ligi Popierania Turystyki; Rydzkowski zostaje jej kierownikiem.
13 września. Odznaczony Odznaką Frontu Pomorskiego – medalem pamiątkowym za udział w wojnie 1918-1921.

1937 Czerwiec. Redaguje drugą jednodniówkę „Turysta w Chojnicach".
27 czerwca-4 lipca odbywają się pierwsze w historii miasta „Dni Chojnic" (inna nazwa: „Tydzień Chojnic"), impreza gospodarczo-kulturalna, której Rydzkowski jest inicjatorem i organizatorem. Udaje mu się przekonać do pomysłu Radę Miejską i pozyskać fundusze.
Grudzień. Redaguje jednodniówkę przedświąteczną „Chojnicki Dzwon Gwiazdkowy", która zawiera okolicznościowe teksty oraz reklamy chojnickich kupców.

1938-1939 Samodzielność

1938 Przeprowadza się do Pionek koło Radomia, żeby usamodzielnić się w zawodzie kupca. Otwiera tam własny sklep konfekcji męskiej i damskiej. Zamierza także działać na rzecz wzmocnienia polskości w byłej Kongresówce.

1939 Zakłada polskie Stowarzyszenie Kupców Chrześcijańskich (według innych źródeł: Towarzystwo Kupców Samodzielnych), którego zostaje prezesem.

1939-1945 Pod swastyką

1939 Traci majątek i rozpoczyna pracę jako ekspedient w Pionkach, prowadząc sklep komisowy, potem tytoniowy.

1941 [1943?] Rozpoczyna pracę jako urzędnik w biurze gminnym w Pionkach.

1945-1952 Referent Wydziału Kultury i Sztuki

1945 Wiosną wraca do Chojnic. Rozpoczyna pracę jako kierownik referatu kultury i sztuki w starostwie. Zajmuje się m.in. zabezpieczaniem ocalałych po wojnie księgozbiorów, dzieł sztuki i zabytków, w tym kościołów. Zabiega o pomieszczenia dla bibliotek i pieniądze na zakup książek. Inicjuje tworzenie amatorskich teatrów, zespołów oraz świetlic wiejskich. Dzięki niemu Rada Miejska odstępuje od decyzji o zasypaniu fosy miejskiej. Planuje reaktywowanie muzeum i z myślą o tym gromadzi zbiory.
Na pierwszym po wojnie zebraniu Klubu Żeglarskiego Chojnice zostaje wybrany na wiceprezesa.
Maj. Reaktywowane zostaje, na krótko, Towarzystwo Miłośników Chojnic i Okolicy; Rydzkowski nadal jest jego działaczem.
Obejmuje społeczną funkcję kierownika Powiatowego Ośrodka Krzewienia Kultury i Sztuki. Zajmuje się m.in. przygotowaniem do użytku budynku byłej loży masońskiej przy ul. Błoń Zakonna (obecnie ul. Grunwaldzka), w którym ma funkcjonować dom kultury i muzeum.

1946 W lipcu wraz z pierwszą kierowniczką biblioteki powiatowej w Chojnicach kupuje pierwszy księgozbiór dla biblioteki. Pieniądze zebrane zostają w czasie Tygodnia Oświaty. Uroczyste otwarcie biblioteki następuje 15 października; mieści się ona początkowo przy ul. Kościuszki.

1947 Po raz drugi organizuje „Dni Chojnic". Imprezie patronuje

TMChiO, a hasłem jest odbudowa miasta. Wystawione zostaje widowisko „Z dziejów Chojnic", trwa festiwal pieśni ludowej oraz wystawa malarstwa i rękodzieła ludowego.

[195?] Rydzkowski zakłada w Chojnicach oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, organizacji powstałej w 1950 roku przez połączenie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zostaje prezesem oddziału, następnie prezesem honorowym. Organizuje i oprowadza piesze wycieczki, przekazuje młodym swoją pasję i wiedzę krajoznawczą.

1952-1960 Aby żyć

1952 Zostaje zwolniony z pracy w starostwie; rozpoczyna pracę jako kierownik Domu Wypoczynkowego PTTK.

1953 Ukazuje się przewodnik turystyczny „Kajakiem po wodach województwa bydgoskiego", którego Rydzkowski jest współautorem z Janem Rymaszewskim, wydany przez Spółdzielczy Instytut Wydawniczy „Kraj" w Warszawie.

1955-1975 Jest radnym Miejskiej Rady Narodowej. Zabiega o ochronę przed zniszczeniem zabytków architektury. Inicjuje m.in. budowę amfiteatru. Długo zabiega o założenie parku na obszarze po osuszonym jeziorze Zakonnym. Park 1000-lecia zostaje oddany do użytku w 1966.

1955-1959 Pracuje jako instruktor w Powiatowym Domu Kultury, który mieści się przy ul. Grunwaldzkiej.

1956 Zakłada Koło Przyjaciół Muzeum, w którym skupia chojnicką młodzież.

1957 Styczeń. Współtworzy w Chojnicach Oddział Powiatowy Zrzeszenia Kaszubskiego. Przez wiele lat działa w ZK, które w 1964 przekształca się w Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. W latach 1957-1963 pełni funkcję wiceprezesa Oddziału Powiatowego ZK. Następnie otrzymuje tytuł dożywotniego honorowego prezesa oddziału.

1958 W Biuletynie Wojewódzkiego Domu Kultury w Bydgoszczy zamieszcza artykuł „100 lat życia kulturalno-oświatowego w powiecie chojnickim…", będący efektem badania i dokumentowania życia kulturalno-oświatowego w powiecie.

1959 Za zasługi w upowszechnianiu kultury, uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, otrzymuje nagrodę artystyczną I stopnia za 1958 rok.

[195?] Mieszkańcy Chojnic nadają mu przydomek „kultura i sztuka", ze względu na jego pracę w kulturze, działalność społeczną i znajomość historii regionu. Sam nazywa siebie „Szarakiem Pomorskim".

1960-1971 Kierownik i kustosz Muzeum Regionalnego

1960 Po raz drugi ofiarowuje miastu swoje zbiory etnograficzno-historyczne, gromadzone w celu doprowadzenia do ponownego uruchomienia w Chojnicach muzeum. Przekazuje też księgozbiór.

1960 14 lutego, dzięki wielu staraniom Juliana Rydzkowskiego, otwarte zostaje Muzeum Regionalne. Zostaje pierwszym jego kierownikiem i kustoszem. Muzeum mieści się w budynku ratusza; w 1962 zostaje przeniesione do odrestaurowanej Bra-

my Człuchowskiej. W 1984 roku placówka uzyskuje nazwę Muzeum Historyczno-Etnograficznego. Muzeum jest jego wielką pasją. Jak wspomina Kazimierz Lemańczyk, Rydzkowski nawet nocował w muzeum na polowym łóżku. Po Chojnicach krążyły opowieści o duchu w Bramie Człuchowskiej, gdyż często w środku nocy przechadzał się po muzeum.

[196?] Wstępuje do Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, które powstało w 1959 roku.
Nawiązuje przyjaźń z Józefem Borzyszkowskim, wtedy studentem i działaczem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Przyjaźń przenosi się na grunt rodzinny. Józef Borzyszkowski wspomina, że gdy założył rodzinę stała się ona „zastępczą" rodziną dla regionalisty.

1962 Jest współzałożycielem Oddziału Miejskiego i Powiatowego Stowarzyszenia PAX w Chojnicach. Julian Rydzkowski zostaje pierwszym przewodniczącym i pełni tę funkcję przez dwie kadencje, do 1970 roku. Potem zostaje honorowym członkiem zarządu.

1963 Październik. Wstępuje do Chojnickiego Towarzystwa Kulturalnego, które powstaje po przekształceniu Klubu „Spojrzeń" utworzonego w 1960 roku. ChTK zajmuje się rozwojem życia kulturalnego miasta.

1964 Ukazuje się pierwszy numer „Zeszytów Chojnickich". Rydzkowski jest współinicjatorem powstania „Zeszytów", redaktorem i autorem. „Zeszyty Chojnickie" od numer 2 w 1965 do 3 (17) w 1999 wychodzą pod egidą Chojnickiego Towarzystwa Kulturalnego.
Wchodzi do Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku. Zostaje członkiem sądu koleżeńskiego.

1966 13 lutego. PTTK organizuje w Powiatowym Domu Kultury uroczystość z okazji 75. urodzin Juliana Rydzkowskiego. Jak wspomina Kazimierz Ostrowski, jubilat tryskał humorem i zadziwiał wszystkich swoją sprawnością fizyczną.
Na wniosek Juliana Rydzkowskiego Miejska Rada Narodowa zmienia nazwę ulicy Cmentarnej na Swarożyca.
Grudzień. Zaczyna wychodzić chojnicka mutacja Gazety Pomorskiej. Rydzkowski na jej łamach pisze o faktach i ciekawostkach z przeszłości Chojnic, Kaszub, Borów Tucholskich i Kosznajderii, m.in. w rubrykach „10 pytań na niedzielę" oraz „To i owo".

1968 29 sierpnia. Jako jedyny radny miejski głosuje przeciw zmniejszeniu granic Chojnic w wyniku wyłączenia spod administracji miejskiej pięciu sąsiednich miejscowości.
Staje się pierwowzorem jednego z bohaterów powieści Wiesława Rogowskiego pt. „Niepewność".

1969 Ukazuje się najważniejsza jego publikacja - przewodnik turystyczny „Chojnie i okolice", wydana nakładem Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Bydgoszczy.

1970 Rydzkowski rezygnuje z funkcji kierownika Muzeum Regionalnego. Z żalem przekazuje zbiory następcy. Jak wspomina Jerzy Kuligowski, odchodził na emeryturę, gdyż jego styl pokazywania zbiorów, nieco XIX-wieczny, nie pasował do czasów socjalizmu. Nadal pozostaje jednak honorowym kustoszem muzeum.

1971-1973 Na „zasłużonej" emeryturze

1972 Klub „Pomorania" przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku odznacza Rydzkowskiego „Medalem Stolema".
Na łamach „Pomeranii", publikuje autobiograficzny artykuł, który opatruje tytułem „Moje dzieciństwo".

[przed 1973] Zostaje odznaczony Złotą Honorową Odznaką PTTK.

[197?] Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez Radę Państwa.
Przekroczywszy 80. rok życia redaguje swoją klepsydrę „Moje ostatnie zawiadomienie". Jej treść zostanie zamieszczona na nekrologu informującym o jego śmierci.

1970- Julian Rydzkowski koresponduje z Anną Łajming, pisarką kaszubską i polską. Pisarkę odwiedza też w Słupsku, zawsze razem z Józefem Borzyszkowskim, który wspomina ten okres jako „słupsko-chojnicko-gdańską przyjaźń".

1973-19.. Na rencie specjalnej

[1973-1978] „Aniołkami" nazywa siostry PCK, które pomagają mu w ostatnich latach życia. Wspierają go też znajomi i sąsiedzi z kamienicy przy placu Jagiellońskim 8.

1973 Przygotowuje rękopis książki „Chojniczanie opowiadają", która doczeka się wydania w 2003 roku.

1974 Ukazuje się pierwszy numer czasopisma „Baszta", poświęconego przeszłości regionu, którego jest jednym z inicjatorów. Pierwszy numer redakcja dedykuje Rydzkowskiemu z okazji urodzin. Jego opowiadanie „Czarci grosz" wydaje w Krakowie Helena Trzebiatowska, wieloletnia przyjaciółka. Jest to manufakturowe wydanie, w kilkunastu egzemplarzach.

1975 14 lutego. Na specjalnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej zostaje wpisany do nowo założonej „Księgi Honorowej Zasłużonych Dla Ziemi Chojnickiej" i udekorowany Medalem 700-lecia Chojnic. Wyróżnionych zostaje 15 osób.

1978 Kwiecień. Zostaje laureatem plebiscytu „Człowiek, którego cenię" (według innych źródeł zdobywa tytuł chojniczanina roku).
10 lipca. Julian Rydzkowski umiera w wieku 87 lat. Nie odchodzi w samotności, przy jego łóżku gromadzi się grono przyjaciół i znajomych.
14 lipca. Pogrzeb Juliana Rydzkowksiego. Spoczął w Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym przy ul. Kościerskiej w Chojnicach. Żegnają go mieszkańcy i przyjaciele.

[po 1978] PTTK oddział w Bydgoszczy nazywa pieszy Szlak Kaszubski z Chojnic do Wiela imieniem Juliana Rydzkowskiego. Wzmianka o szlaku im. Juliana Rydzkowskiego pojawia się już w przewodniku turystycznym wydanym w 1988 roku.

1979 Imię Juliana Rydzkowskiego otrzymuje Oddział Miejski i Powiatowy Stowarzyszenia PAX w Chojnicach.

1980 ...28 września. Zostaje odsłonięta tablica pamiątkowa na Bramie Człuchowskiej poświęcona założycielowi muzeum. Tablicę funduje Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Obecnie znajduje się ona na klatce schodowej Bramy. W trakcie uroczystości odczytany zostaje akt nadania muzeum przez Miejską Radę Narodową imienia Juliana Rydzkowskiego. Decyzja ta nie wchodzi w życie z uwagi na niedopełnienie procedur prawnych.

1985 Jedna z ulic nowego osiedla domków jednorodzinnych „Kolejarz" uzyskuje imię Juliana Rydzkowskiego.

1991 16 lutego. W setną rocznicę urodzin, na ścianie domu przy placu Jagiellońskim 8 wmurowana zostaje tablica pamiątkowa oddająca hołd Julianowi Rydzkowskiemu oraz działaczowi społecznemu Feliksowi Kopickiemu (1872-1949), który też mieszkał w tej kamienicy. Tablicę funduje ZK-P.
Ukazuje się książka „Julian Rydzkowski 1891-1978. W 100 rocznicę urodzin", wydana przez Muzeum Historyczno-Etnograficzne w serii „Baszta", pod redakcją naukową Janiny Cherek i Kazimierza Lemańczyka.

1996 23 lutego. W Szkole Podstawowej nr 1 w Chojnicach odbywa się uroczystość nadania imienia Juliana Rydzkowskiego. Odtąd szkoła co roku obchodzi Dzień Patrona, tworzy też salę tradycji.

2003 Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w Chojnicach wydaje książkę Juliana Rydzkowskiego „Chojniczanie opowiadają". Publikacja ukazuje się w 25. rocznicę śmierci.

2008 W 30. rocznicę śmierci Juliana Rydzkowskiego Urząd Miejski w Chojnicach wydaje reprint przewodnika „Chojnice i okolice", który wzbogacony zostaje o notę biograficzną, opis szlaku im. Juliana Rydzkowskiego oraz bibliografię.
Ukazuje się książka „O Julianie Rydzkowskim. To i owo", pod redakcją Bogdana Kuffla, wydana w serii „Biblioteka Filomaty" przez Europejskie Stowarzyszenie „Pomerania".
Wiosną oznakowanie Szlaku Kaszubskiego im. Juliana Rydzkowskiego odnawia Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, który przejął szlak od PTTK w Bydgoszczy. Wprowadzone zostają zmiany na odcinku od Kosobud do Wiela.
10 lipca. Podczas XIX posiedzenia Sejmu RP chojnicki poseł Piotr Stanke wygłasza oświadczenie z okazji 30. rocznicy śmierci Juliana Rydzkowskiego. Podkreśla zasługi dla historii Chojnic, Kaszub i Pomorza założyciela i pierwszego kustosza Muzeum Historyczno-Etnograficznego. W tym samym dniu odbywa się wspólne posiedzenie komisji Rady Miejskiej Chojnic. Radni minutą ciszy oddają hołd regionaliście i składają wiązankę kwiatów na grobie. Radny Kazimierz Jaruszewski prezentuje reprint „Chojnice i okolice".
…19 września. W Szkole Podstawowej nr 1 im. Juliana Rydzkowskiego odbywa się promocja książki „O Julianie Rydzkowskim. To i owo". Uczestniczy w niej redaktor „Biblioteki Filomaty" Bogdan Kuffel i artysta malarz Janusz Jutrzenka Trzebiatowski.

Oprac. Anna Maria Zdrenka
Pracownia Dokumentacji Regionalnej
Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chojnicach

Bibliografia prac Juliana Rydzkowskiego

100 lat życia kulturalno-oświatowego w powiecie chojnickim, Biuletyn Wojewódzkiego Domu Kultury w Bydgoszczy, 1958, nr 3
Chojnice. Plauderein a.d. Vergangenheit, Zszywka próbnych odbitek drukarskich artykułów publikowanych w „Konitzer Tageblatt" z r. 1937
Chojnice i okolice, Bydgoszcz 1969, Chojnice 2008 (reprint)
Chojnice w połowie XVIII w., „Zeszyty Chojnickie", 1964, nr 1
Chojnice zapraszają, „Turysta w Chojnicach", jednodniówka, maj 1936
(Czy on Belok...), „Zabory", R. I, 1935, nr 1
Dzień w składzie, maszynopis w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach
Hafciarstwo w powiecie chojnickim, „Gazeta Pomorska", 5.02.1954
Hejnał chojnicki, „Życie Chojnic", jednodniówka, luty 1955
Jan Daniel Tietz. Przyczynek do biografii, „Zeszyty Chojnickie", 1964, nr 1
Kajakiem po wodach województwa bydgoskiego, Warszawa 1953
Kaszubskie obyczaje gwiazdkowe, rękopis w zbiorach Kazimierza Ostrowskiego
Korespondencja do Janusza Trzebiatowskiego, rękopis w zbiorach Kazimierza Ostrowskiego
Moje dzieciństwo, „Pomerania", 1972, nr 5-6
Muzeum Regionalne w Chojnicach, „Zeszyty Chojnickie", 1964, nr 1
Na rozpoczęcie nowego sezonu turystycznego, „Turysta w Chojnicach", jednodniówka, maj 1936
O dawnych „dobrych" czasach, „Życie Chojnic", jednodniówka, luty 1955
Obrazki z roku 1919, „Zabory", R. III, 1937, nr 1
Osobliwa egzekucja w Chojnicach, „Zabory", R. I, 1935, nr 1
Podanie o herbie chojnickim, „Zabory", R. II, 1936, nr 2
Poznawaj piękno i dzieje swego powiatu, „Życie Chojnic", jednodniówka, luty 1955
Statut miasta Chojnic z r. 1810, „Zabory", R. I, 1935, nr 11
Rozmowy z sobą, maszynopis w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach
Z dziejów pożarnictwa w Chojnicach, rękopis w zbiorach Józefa Borzyszkowskiego
Zarys historii miasta Chojnic, „Dzieje Pomorza", 1935, nr 1
Życie kulturalne Chojnic w minionych wiekach, maszynopis w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach
Życiorys szaraka pomorskiego. Autobiografia, maszynopis w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach
Chojniczanie opowiadają, Chojnice 2003

Źródła archiwalne

Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach – materiały biograficzne, fotografie
Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie – fragmenty spuścizny J. Rydzkowskiego
Zbiory własne J. Borzyszkowskiego – fragmenty spuścizny J. Rydzkowskiego

Prace bio- i bibliograficzne oraz wspomnienia

Borzyszkowski J., *Pan na starej wieży*, „Pomerania", 1978, nr 5
Borzyszkowski J., *Rydzkowski Julian*, [w:] Polski Słownik Biograficzny, t. 33, Wrocław 1992
Borzyszkowski J., *Julian Rydzkowski*. [w:] Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego, t. 4, Gdańsk 1997
Bożek W., *O człowieku z rodu Stolemów*, „Pomerania", 1972, nr 5-6
Cherek J., *W 100 rocznicę urodzin*, „Gazeta Chojnicka" 1991, nr 6
Czaj P., *Pana Juliana remanenty*, „Życie i Zdrowie", 1977, nr 5
Gierszewski St., *Chojnicki Sabała*, „Słowo Powszechne", 1971, nr 52
Gierszewski St., *W Chojnicach o nim nie zapomną. Pamięci Julka*, „Słowo Powszechne", 1991, nr 23
Górska M., *Pasje pomorskiego szaraka*, „Przyjaciółka", 1977, nr 21
Górska M., *Wspomnienie o Julianie Rydzkowskim. Szarak nie tak zwykły*, „Gazeta Chojnicka" 1998, nr 9
Hudon W., *Łowcy skarbów*, „Świat Młodych", 1966, 22 marca
Kodyma W., *Co jest za tym rogiem...*, „Światowid", 1972, nr 38
Kukowska M., *Tradycje kultury kaszubskiej*, „Słowo Powszechne", 1979, nr 197
Kuligowski J., *Pan z ulicy Podmurnej*, „Ilustrowany Kurier Polski" 4-6 stycznia 2002
Lisewski A., *Wspomnienia z okresu przełomowego. Przed 15 laty*, „Zabory", R. I, 1935, nr 2
(M.T.), *Julian Rydzkowski* (1891-1978), „Pomerania" 1988, nr 9
Malicki L., *Chojnicki bławatnik założycielem muzeum*, „Kaszëbë", 1960, nr 23
Obromska M., *Pamięci Juliana Rydzkowskiego*, „Słowo Powszechne", 22.07.1978
Obromska M., *Urzekło go piękno chojnickiej ziemi. Patron Klubu Stowarzyszenia PAX*, „Słowo Powszechne", 3.09.1980
Ordan J.L., *Dla czyjego dobra?*, „Gazeta Pomorska", 1980, nr 50
Ostrowski K., *Nestor działaczy społecznych*, „Gazeta Pomorska", 13.02.1976
Ostrowski K., *Pasje Pana Juliana*, „Gazeta Pomorska" 1981, nr 32
Ostrowski K., *Patroni chojnickich ulic*, Chojnice 2000
Ostrowski K., *Przyszliśmy oddać hołd*, „Bazuny", listopad 1978
Ostrowski K., *Romantyk z gotyckiej bramy*, „Gazeta Pomorska" 1991, nr 39
Ostrowski K., *Rydzkowski na was patrzy*, „Gazeta Pomorska" 1996, nr 48
Ostrowski K., *Rydzkowski uczył kochać swoje miasto i region. Patron dla „jedynki"*, „Gazeta Pomorska" 1996, nr 45
Ostrowski K., *Umiłował region*, „Gazeta Pomorska", 1988 nr 160
Ostrowski K., *Utrwalono pamięć o społecznikach*, „Gazeta Pomorska", 1991 nr 43
Ostrowski K., *Zmarł Julian Rydzkowski*, „Gazeta Pomorska", 1978, nr 158
Ostrowski K., *Życie mozolne. Wspomnienie o Julianie Rydzkowskim*, „Zeszyty Chojnickie", 1978, nr 9
Pestka S., *Świadomość pomorskiego rodowodu*, „Bazuny", listopad 1978
Słownik biograficzny prekursorów turystyki oraz działaczy PTT, PTK i PTTK, Warszawa 1988
Stromski Z., *Byli wśród nas*, „Bazuny", listopad 1978
Stromski Z., *Jubileusz J. Rydzkowskiego*, „Kaszëbë", 1959, nr 6
Stromski Z., *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1275-1980*, Bydgoszcz 1986, s. 176-177
Syngierski K., *Julian Rydzkowski (1891-1978). W 25 rocznicę śmierci (cz. 1 i 2)*, „Życie Chojnic i okolic" 2003, nr 46 i 47

Szczepański K., *Chojnickie kolekcje*, „Bazuny", luty 1979
Turwid M., *Słowo o Julianie Rydzkowskim*, „Ilustrowany Kurier Polski", 1978, nr 159
(wk), *Laureaci nagród wojewódzkich. Julian Rydzkowski*, „Dziennik Wieczorny" 15.01.1959
Życie z pasją. Wywiad K. Ostrowskiego z J. Rydzkowskim, „Gazeta Pomorska", 6-7.03.1971

Ważniejsze opracowania

Ostrowska R., Trojanowska I., *Bedeker kaszubski*, Gdańsk 1978, s. 372-373
Bukowski A., *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań 1950, s. 306-307
Cherek J., *Muzeum w Chojnicach – dzieło Juliana Rydzkowskiego i Wandy Tyborskiej*, [w:] *VIII Konferencja Kaszubsko-Pomorska – Muzea pomorskie – twórcy, zbiory i funkcje kulturowe*, Słupsk 2004
Chojnice. Dzieje miasta i powiatu, red. S. Gierszewski, Wrocław 1971, s. 174, 204, 339, 342
Cichy A., *Wspomnienia o J. Rydzkowskim*, maszynopis w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach
Julian Rydzkowski 1891-1978. W 100 rocznicę urodzin, red. J. Cherek, K. Lemańczyk, Chojnice 1991
Look W., Ostrowski K., *Chojnice. Kronika dziejów miasta 1275-1975*, Bydgoszcz 1976, s. 57 i nast.
O Julianie Rydzkowskim. To i owo, red. Bogdan Kuffel, „Biblioteka Filomaty", T. 10, Chojnice 2008
Rogowski W., *Niepewność*, Gdynia 1968, s. 135-152
Wycech Cz., *Powiat chojnicki. Ziemia-ludzie-przeszłość. Życie gospodarcze i społeczne*, Chojnice 1936, s. 198, 210, 216
Wycech Cz., *Wspomnienie 1905-1939*, Warszawa 1969, s. 232

oprac. Anna Czapczyk
Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach
Kazimierz Jaruszewski
Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk